ROK II WARSZAWA — LIPIEC 1937 R. ZESZYT 7 (13)

SKARBONA WIEJSKA

MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY
SPRAWOM GMINNYCH KAS POŻYCZKOWO-OSZCZĘDNOŚCIOWYCH
REDAGUJE KOMITET

Naród Polski został boleśnie zraniony w swych najgłębszych uczuciach. Samowola ks. metropolity Sapiehy w stosunku do świętości Narodu — Zwłok Wielkiego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego naruszyła najwyższe prawo Narodu — Jego wolę i suwerenność, sponiewierała majestat Rzeczypospolitej oraz Cześć bohaterstwa, zadała głęboki ból Rodzinie Zmarłego.

Formalnie ks. Sapieha uznał swoją winę i przeprosił najwyższego Włodarza Państwa — Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, zapewniając Go równocześnie, że samowoli tej więcej nie będzie.

Faktycznie stan rzeczy nie uległ zmianie. Sanktuarium narodowe nie należy nadal do Narodu. Dostojna cisza grobów królewskich, grobów geniuszów i najdroższego grobu — grobu Józefa Piłsudskiego może być naruszona w przyszłości.

WYTYCZNE WSPÓŁPRACY
gminnych kas p.-o. z komunalnymi kasami oszczędności

I.

Stosunki jakie ułożyły się w terenie pracy pomiędzy powiatowymi komunalnymi kasami oszczędności a gminnymi kasami p.-o., wymagają należytego oświetlenia i ich wzajemnego lojalnego uregulowania. Pomyślne załatwienie tych spraw leży w interesie obu grup kas, tak bliskich sobie pod względem struktury ideowo-organizacyjnej i celów gospodarczych; wymagają tego prawidłowy rozwój życia samorządowego w Polsce, oraz harmonijne wykonywanie funkcyj samorządu gminnego i powiatowego.

Ustalmy, jakie czynniki normują obecnie te stosunki. Wpływ na kształtowanie się tych stosunków wywierają cztery czynniki:

1) organa związkowe kas,
2) dyrektorzy kas,
3) organa kierownicze kas wraz ze stojącym za nimi samorządem i
4) organa nadzoru państwowego.

Jaki jest stosunek Związku Związków Komunalnych Kas oszczędności oraz Związku Komunalnych Kas Oszczędności w Warszawie do poruszonego zagadnienia?

Stosunek ten **nigdy nie był sprecyzowany w żadnym oficjalnym oświadczeniu.**

Nie chcemy twierdzić, że wymienionym organom brak dobrej woli uregulowania tych spraw, owszem, dyskutowano te zagadnienia mimochodem na zjazdach, uwzględniano je nawet częściowo na kursach, tym bardziej, że sprawy te wypływały przy różnych okolicznościach z kół przedstawicieli kas, lecz stwierdzamy, że zagadnienia te nie były dostatecznie przepracowane przez władze obu związków i wskutek tego nie dostarczono kasom stosownej instrukcji.

Nie znajdujemy również odnośnych wskazań na łamach organu Związku — dwutygodnika „Oszczędność". Nie możemy bowiem uważać za miarodajne te głosy i opinie na łamach „Oszczędności", które reprezentują tylko osoby poszczególnych działaczy, względnie nieodpowiedzialne opinie, wypowiadane przez pewne koła działaczy komunalnych kas oszczędności, dążące do supremacji organizacyjnej i funkcjonalnej nad gminnymi kasami p.-o. a nawet i całkowitego ich pochłonięcia przez aparat komunalnych kas oszczędności (filie).

Nie wypowiadamy się przeciw zakładaniu filii KKO w ośrodkach miejskich o zróżniczkowanej gospodarczo ludności, co zaś do filii wiejskich, to samo życie je przekreśla jako kosztowne i nieopłacalne.

Z kolei niezmiernie ważne dla ułożenia wzajemnych stosunków pomiędzy obu typami kas jest stanowisko dyrektorów komunalnych kas oszczędności w tych sprawach, jako faktycznych organizatorów polityki kredytowej i ogólnej tych kas.

W terenie spotykamy dwa typy dyrektorów, pierwsi to przeważnie długoletni działacze samorządowi, drudzy — to najczęściej dawni dyrektorzy banków prywatnych lub przedsiębiorstw. Gdy pierwsi wyszli ze szkoły pracy samorządowej i oceniają należycie wartości społeczne tkwiące w wszechstronnym rozwoju samorządu gminnego, drudzy, obcy często istocie pracy samorządowej, ujmują swe zadania z punktu widzenia walki konkurencyjnej prowadzącej do centralizacji i wyłączności pracy komunalnych kas oszczędności na terenie powiatu lub co najmniej ograniczenia samodzielności gminnych kas p.-o.

Należy gwoli bezstronności zaznaczyć, że rozgraniczenie powyższe nie obejmuje chlubnych wyjątków wśród dyrektorów drugiej grupy, ustosunkowujących się również nader życzliwie do pracy gminnych kas p.-o.

W rezultacie większość dyrektorów pierwszej grupy nawiązuje życzliwą współpracę z gminnymi kasami, ułatwiając ich pracę w terenie i wzajemnie czerpiąc z tej współpracy właściwe korzyści.

Natomiast większość dyrektorów drugiej grupy nie szuka współpracy i nieraz zwalcza gminne kasy p.-o., lub nawiązuje kontakt z nimi w granicach wyłącznie własnych korzyści, względnie ze szkodą gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych.

Nie chcielibyśmy odnawiać starych ran, gdyby gminnym kasom p.-o. nie zadawano nowych. Oto kwiatki tego typu „współpracy". Gminna kasa p.-o. nie ma wolnej gotówki i odsyła petenta o pożyczkę do komunalnej kasy oszczędności. Ostatnia zgadza się na udzielenie petentowi pożyczki, o ile gminna kasa udzieli mu swego żyra. Równocześnie wywiera się od-

powiednio zorganizowane oddziaływanie na zarządy kas o udzielenie tych żyr „tak tylko dla porządku rzeczy". Pożyczkobiorca w terminie nie płaci. Komunalna kasa nie zadaje sobie trudu egzekwowania należności, lecz ściąga należność z kasy żyrującej weksel.

Gminne kasy p.-o. jednego powiatu zapłaciły z tego tytułu KKO kilkadziesiąt tysięcy złotych, bez możności wyegzekwowania tych sum od kogokolwiek.

Inna znów KKO udzieliła gminnym kasom na swoim terenie kredytu bezgotówkowego, przekazując im w tym celu swoje należności u rolników i zabezpieczające je weksle. Jakież to były należności i weksle. Większość pożyczek była nieściągalna, weksle bezwartościowe, jako przeterminowane, tak co do terminów płatności, jak i odpowiedzialności poręczycieli.

Znów poważne straty kas.

Próby podobnego typu „współpracy finansowej" powtarzają się i obecnie. Przytoczyliśmy spośród wielu te dwa tylko przykłady nie w celu pogłębienia trudności lojalnej współpracy, lecz wskazania jak niezdrowe czasem panują stosunki w dziedzinie współpracy finansowej obu typów instytucyj. Usunięcie tego stanu rzeczy zależy właśnie przede wszystkim od dyrektorów KKO.

Trzeci wymieniony przez nas czynnik — organa kierownicze KKO oraz powołujący je wydział powiatowy w warunkach obecnie obowiązującego ustawodawstwa mają ograniczony zakres inicjatywy.

Rada KKO jako organ stanowiący, gdyby nawet zasiadali w niej zwolennicy gminnych kas p.-o., nie może ustalić planu polityki finansowej, a tym bardziej polityki uwzględniającej zasady współpracy z gminnymi kasami p.-o. Politykę finansową kształtuje tylko dyrekcja, a właściwie dyrektor kasy. Decydujący wpływ na kierunek tej polityki może mieć tylko Związek Kas oraz państwowe władze nadzorcze.

Co do wydziału powiatowego to jasne jest, że jego bezpośredni wpływ na kształtowanie się omawianych stosunków jest minimalny a oddziaływanie przez radę kasy — jak wiemy — nie o wiele skuteczniejsze.

Pozostaje ostatni czynnik — państwowe władze nadzorcze, które mają tu wiele do powiedzenia. Rozumiemy wartość aparatu KKO dla Państwa jako odpowiednio rozległych zbiornic oszczędności pieniężnych oraz łatwość dysponowania tym aparatem. Ale nie można zapominać doświadczenia oszczędnościowego na zachodzie w ostatnich kilkudziesięciu latach. Akcja ta idzie w kierunku decentralizacji, fakt ten stwierdzają uchwały międzynarodowych zjazdów oszczędnościowych a ostatnio decyzja rządu włoskiego, rozporządzającego znakomitym aparatem wielkich prowincjonalnych kas oszczędności, o potrzebie powołania kas wiejskich. Uporządkowanie współpracy obu typów kas i zapewnienie im równorzędnych warunków rozwoju winno być uregulowane na drodze ustawodawczej. Niezależnie od zasadniczego załatwienia sprawy na drodze ustawowej, należy ocenić należycie społeczną inicjatywę, uporządkować jej zdobycze i ustalić wytyczne normy postępowania.

II.

U podstawy wzajemnych stosunków obu typów kas **musi być uznanie samodzielności organizacyjnej i funkcjonalnej gminnych kas p.-o.** Tylko w tych warunkach może być zapewnione pełne wykorzystanie sił orga-

nizacyjnych i inicjatywy społeczeństwa gminnego dla rozwoju gospodarczego wsi. Nie można ani na chwilę przypuszczać, aby wieś zrezygnowała z samodzielnej pracy na terenie gminy.

Forma współpracy KKO z gminnymi kasami p.-o. nastręcza pewne trudności. Błędem wielu dyrektorów KKO jest szukanie współpracy z gminnymi kasami na drodze funkcyj patronacko-instrukcyjnych zamiast w płaszczyźnie konkretnej współpracy oszczędnościowo-kredytowej.

Łącznikiem pomiędzy KKO a gminnymi kasami p.-o. jest w zasadzie inspektor samorządu gminnego, jako wykonawca uprawnień nadzorczych wydziału powiatowego. Może on w dużym stopniu przyczynić się do nawiązania współpracy i jej dopilnowania od strony gminnych kas.

Natomiast treść tej współpracy może dać tylko inicjatywa dyrektorów KKO i prezesów zarządów gminnych kas p.-o. W tym celu konieczne byłoby odbywanie przez nich periodycznych konferencyj, ustalających określony program prac do wykonania. Program ten w formie umowy wzajemnej winien posiadać aprobatę władz nadzorczych obu typów kas.

Jaki zakres spraw ma objąć ta współpraca. Według naszego przekonania objąć powinna:

1) uzgodnienie działalności w dziedzinie propagandy i akcji oszczędnościowej,

2) uzgodnienie działalności pożyczkowej,

3) uzgodnienie polityki wobec osób trzecich.

Uzgodnienie działalności oszczędnościowej.

Uzgodnienie akcji zbierania wkładek oszczędnościowych nastręcza poważne trudności, tym bardziej, że niezależnie od wysiłków w tym kierunku kas, ostatnie słowo należy do wkładców. Ta zależność od wkładcy nie zawsze podsuwa właściwe środki działania. Czy jednak jest to właściwa droga, przecież u mety tych dążeń nie zawsze wygrywa duży.

Wielka instytucja opracowuje teren z gruba, mała instytucja dostosowana do terenu własnego, może go przekopać gruntownie. Chodzi tu głównie o zasadę współpracy. Czy podział wpływów ma iść w kierunku wielkości, czy typu wkładek. Szufladkowanie wkładów wyłącznie na typy, niewątpliwie zawiedzie. Należy raczej uwzględniać wielkość wkładek, co wiąże się ściśle z wypłacalnością kas. Dla gminnych kas p.-o. właściwe będą wkładki terminowe i bezterminowe przy sumach bilansowych: do zł 25 tys. — 1.000 zł; do zł 50 tys. — 1.500 zł; do zł 100 tys. — 3.000 zł i powyżej 100 tys. zł — 5.000 zł Większe wkładki mogłyby gminne kasy p.-o. skierowywać do odnośnych KKO.

Powyższa współpraca mogłaby być wykonana w dwóch etapach.

Pierwszy objąłby lokowanie rezerw gminnych kas p.-o. na wypłatę wkładek w PKO i korzystanie z kredytu na wypłatę wkładek, gdyby suma posiadanych rezerw na ten cel nie wystarczyła.

Drugi etap objąłby, przy dostatecznym wzmocnieniu podstaw finansowych poszczególnych gminnych kas, wprowadzenie najpierw z silniejszymi gminnymi kasami p.-o. a stopniowo i z pozostałymi w miarę ich rozwoju, umowy wzajemnego honorowania należności z książeczek oszczędnościowych przez KKO i GKPO w każdym powiecie, a następnie województwie. Takie upowszechnienie książeczki oszczędnościowej KKO i GKPO miałoby poważną siłę atrakcyjną dla ludności wiejskiej, jakoteż na rozwój operacyj oszczędnościowych w tych kasach. Wreszcie oba typy kas mogłyby uzgodnić i wspólnie prowadzić propagandę oszczędnościową.

Uzgodnienie działalności pożyczkowej.

Chaos kredytowy na terenie każdego powiatu jest spowodowany przede wszystkim brakiem wzajemnej wymiany informacji kredytowej pomiędzy instytucjami kredytowymi. Stosunkowa dostępność uzyskiwania pożyczek zachęcała do zadłużania się często jednostki lekkomyślne, pozbawione moralnych i materialnych wartości z oczywistą krzywdą jednostek gospodarczo twórczych. Fakt powyższy obok bezpośredniego wpływy kryzysu gospodarczego przyczynił się poważnie do zachwiania wielu instytucji kredytowych. Pomimo tych ciężkich doświadczeń, instytucje te nie współpracują między sobą nadal. Początek muszą tu zrobić pokrewne sobie KKO i gminne kasy p.-o.

Czy § 29 statutu wzorowego KKO umożliwia wymianę informacji kredytowej. Bezpośrednio, nie umożliwia. Jaka może być na to rada. Gminna kasa p.-o. we wszystkich wypadkach, gdy ma dane mniemać, że zgłaszający się petent o pożyczkę jest zadłużony już w KKO, winna żądać przedstawienia jej przez petenta wyciągu z jego konta pożyczkowego w KKO i pod tym tylko warunkiem powziąć decyzję ostateczną. KKO obowiązana jest udzielić swemu pożyczkobiorcy stosownego wyciągu, tym bardziej, gdy leży to w jej interesie.

W razie faktu spłaty lub braku zadłużenia, nie widzimy przeszkód do stwierdzenia przez KKO, że petent nie jest jej dłużnikiem. Aby nie utrudniać petentom starań o pożyczkę, należy im udzielać wyciągów lub zaświadczeń przez pocztę.

A jak KKO uzyska wywiad kredytowy od gminnej kasy p.-o.? Gminną kasą p.-o. w myśl § 48 statutu obowiązuje tajemnica wyłącznie co do wkładek oszczędnościowych. KKO może więc zwrócić się bezpośrednio do zarządu gminnej kasy p.-o. o udzielenie stosownej informacji kredytowej. Informacja ta winna być zwięzła i dotyczyć sumy należnej, rodzaju kredytu i terminu spłaty. O ile pożyczkobiorca jest niewypłacalny, lub świadomie unika uregulowania długu, gminna kasa p.-o. może to podać do wiadomości KKO, o ile ta ostatnia zastosuje zasadę wzajemności ostrzeżeń o złych płatnikach. Da to podstawę do założenia w kasach „czarnych list" dłużników. Potrzeba tych list jest już od dawna odczuwana.

Na tak przygotowanym gruncie może się rozwijać odpowiednia akcja pożyczkowa kas.

Jak należałoby rozgraniczyć zakres akcji pożyczkowej obu kas?

Według naszego przekonania operacje kredytowe KKO powinny przede wszystkim objąć całkowite zaspokojenie potrzeb kredytowych tzw. trzeciego stanu w miastach, gdyż spółdzielczość nie podoła temu zadaniu wyłącznie. Praca ta ma charakter pionierski i przy odpowiedniej planowości może więcej dać społeczeństwu i Państwu w zakresie przebudowy niezdrowej struktury narodowościowo-gospodarczej miast w duchu nowoczesnym, niż dążenie za wszelką cenę do obsługiwania przeważnie rolnictwa.

Kredyt indywidualny dla drobnych rolników mogłyby KKO zgodnie np. z praktyką kas niemieckich ograniczyć do pożyczek większych, dłużej terminowych do trzech lat z zabezpieczeniem hipotecznym względnie wekslowym. Kredyty takie udzielane winny być na cele ściśle inwesty-

cyjne, jak mniejsze, szybko amortyzujące się melioracje i komasacje, budownictwo, sąsiedzkie dokupno ziemi, spłaty rodzinne itp.

Gminne kasy p.-o. mogłyby się w tych warunkach całkowicie zająć akcją pożyczkową na cele nakładowo-obrotowe dla drobnego rolnictwa, co umożliwiłoby stosowanie większej planowości w poczynaniach gospodarczych wsi.

Nie ma wątpliwości, że kupno ziarna siewnego, założenie niewielkiego sadu, nabycie nawozów sztucznych, maszyn i narzędzi rolniczych, kupno krowy, konia lub prosiąt, naprawa lub przeniesienie budynków, spłata uciążliwych długów itp. cele gospodarcze **mogą być należycie zbadane, kontrolowane i tanio udostępnione na miejscu,** przez niekosztowne wprowadzenie GKPO.

Rozbudowanie aparatu biurowego KKO dla udzielania i ściągania drobnych pożyczek rolniczych nie wytrzymuje żadnego rachunku. Koszty z tym związane, a dalej wymiana weksli, sprowadzenie poręczycieli i przyjazd dłużnika właśnie tak znacznie podrażają kredyt KKO.

A przecież w dążeniu do obniżenia własnych kosztów KKO. — gminne kasy p.-o. mogłyby się również zająć inkasem należności KKO z większych pożyczek.

Uzgodnienie polityki obu grup kas wobec osób trzecich.

Przyjęcie za podstawę współpracy obu grup kas zasady równorzędności toruje drogę trwałemu porozumieniu.

Czy jest ono KKO i GKPO potrzebne?

KKO w stosunku do wprowadzonych do obrotu kredytowego kraju środków pieniężnych nie mają tej siły dynamicznej co np. spółdzielnie kredytowe, rozporządzające o 2/3 prawie mniejszą sumą wkładek oszczędnościowych od KKO. Albo jaką rolę grają KKO w programach gospodarczych zorganizowanego rolnictwa albo w programach szkolnych?

Czy GKPO potrzebne jest porozumienie i współdziałanie z KKO?

Odpowiedzi udzieliliśmy już w powyższych wytycznych współpracy. Próba połknięcia GKPO nie może być brana pod uwagę. Zresztą KKO na terenie wiejskim nie byłyby same a mimo, że apetyt rośnie przy jedzeniu, monopol akcji oszczędnościowo-kredytowej nie byłby możliwy, przy sile atrakcyjnej spółdzielczości.

A więc porozumienie stanowi o sile dwóch grup kas oszczędności i utrzymaniu zdobyczy ustawowych.

ZNACZENIE ROLNICTWA
w życiu gospodarczym Polski

W ostatnim moim artykule „Bieżące zagadnienia finansowe wsi, część II“, umieszczonym w 6 zeszycie „Skarbony Wiejskiej“ z r. b., poruszyłem sprawę metod i środków, przy zastosowaniu których wieś może okrzepnąć pod względem finansowym i zdobyć kapitały na zainwestowanie ich w produkcję rolną.

W artykule niniejszym postaram się wskazać w najogólniejszej formie, że kwestia wysokiego poziomu gospodarczego rolnictwa nie leży jedynie i tylko w interesie rolnictwa, ale że łączy się ona ściśle z całokształtem interesów ekonomicznych, a nawet politycznych kraju.

Już ostatnie lata uwypukliły jaskrawo, że rolnictwo w Polsce i jego ogólny stan dużo waży na szali powszechnej sytuacji gospodarczej kraju.

Z chwilą, gdy wieś zgnębiona ekonomicznie przez deprecjację cen artykułów rolnych, została w wielkim stopniu „wyłączona“ z ogólnego procesu wymiany dóbr, kiedy zwęziła do minimum konsumcję — stracił na tym przemysł i wierzyciel warsztatów rolnych, podupadł handel, trudności posiadało w tym momencie i Państwo.

Obserwując obecne życie gospodarcze w różnych państwach, widać, że rządy tych państw dążą z całą energią do stworzenia u siebie najwyższego potencjału gospodarczego. Tendencjom tym przyświecają zasadniczo trzy myśli:

a) uniezależnienie się gospodarcze ze względu na bilans płatniczy i handlowy (autarkia),

b) stworzenie silnego organizmu gospodarczego i nadanie mu największego napięcia zdolności produkcyjnych ze względu na obronność kraju (przemysły metalurgiczne, chemiczne, motoryzacja itp.),

c) dążenie drogą rozwoju i rozbudowy wszystkich dziedzin gospodarczych (urbanizacja, budowa dróg, melioracje) do częściowej chociażby likwidacji nękającego cały świat bezrobocia.

Ożywione tymi myślami powstają tysiące nowych warsztatów pracy, rozbudowuje się sieć środków komunikacyjnych, wytwarza się miliardowych wartości narzędzia pracy lub artykuły codziennego użytku, rozwija się wszelkiego rodzaju przemysły, które dziś pracują dla podniesienia kultury materialnej człowieka, ale które jednocześnie potęgują obronność kraju, mogąc być w odpowiedniej chwili zużytkowane na wytworzenie materiału i sprzętu wojennego.

Pod tymi hasłami gospodarczymi żyje obecnie cały świat, te same zresztą tendencje nurtują i nasze życie gospodarcze.

O jednej rzeczy musimy jednak stale pamiętać, a mianowicie, że w Polsce ludność żyjąca z rolnictwa i pokrewnych zawodów stanowi sześćdziesiąt kilka procent ogółu ludności (wśród ludzi zawodowo czynnych ludność pracująca w rolnictwie stanowi 72,3%).

Stan materialny i zdolności konsumcyjne tej lwiej części ludności naszego kraju kładą specjalne piętno na naszej strukturze gospodarczej.

Związek gospodarstw wiejskich z ogólnym życiem ekonomicznym Polski jest olbrzymi, ścisły i nierozerwalny.

Rolnictwo u nas jest głównym konsumentem dla innych gałęzi wytwórczości.

Jeśli poszczególne gospodarstwo rolne ze względu na niski stan produkcyjny, techniczny, a tym samym materialny będzie odgrodzone od reszty świata, jeśli konsumcja jego będzie opierała się o własną produkcję, jeśli w rolnictwie będzie tkwił wybitnie ujemny dla życia ekonomicznego pierwiastek gospodarstwa naturalnego, (tak jak to ma miejsce w tzw. Polsce B), wówczas wiele trudności i przeszkód napotkamy przy realizowaniu tego potężnego i pięknego hasła podciągnięcia Polski wzwyż.

Warto budować koleje, jeśli po szynach mknąć będą setki pełnych wagonów towarowych, słusznym jest czynienie wszelkich inwestycyj, jeśli będą one w 100% wykorzystywane, trzeba zakładać nowe przemysły jeśli ich produkcja będzie miała zbyt, czy to w formie narzędzia pracy, czy to nawet w postaci przedmiotu zbytku.

Jeżeli ta olbrzymia część ludności rolniczej będzie gospodarczo bierna, wówczas inwestycje publiczne nie będą wykorzystywane w maksymalnej skali — nie będą się opłacały, przemysł nie znajdzie dostatecznie wielkiego zbytu wewnętrznego i będzie musiał borykać się z trudnościami szukania ujścia dla swej produkcji na rynkach obcych.

Ze względu na obronność kraju musimy rozbudowywać przemysł wojenny ale nie możemy poprzestać tylko na tej gałęzi przemysłu, gdyż jesteśmy krajem w ogóle za mało uprzemysłowionym i brak nam jest wielu rzeczy ,które musimy sprowadzać z zagranicy.

Jednym słowem — w Polsce musi być rozwijany również przemysł, który w czasie pokoju będzie wytwarzał dobra w sensie czysto ekonomicznym, a który w razie wojny wspomoże działalność przemysłu wojennego.

Rozwój i szanse tych poczynań zależą jednak od potrzeb i zdolności konsumcyjnych całej ludności, w której rolnicy stanowią blisko 70%.

Rozpatrzyłem jeden z fragmentów interesującego nas zagadnienia. Przejdźmy do innych.

Obronność Państwa to nietylko wysoki poziom gospodarczy kraju, to jednocześnie zdrowy fizycznie i moralnie obywatel i żołnierz. I znów cyfra sześćdziesięciu kilku procent ludności rolniczej kraju przypomina, że armia w lwiej części składa się z synów wsi.

Już od paru lat sfery wojskowe alarmują, że stan fizyczny rekrutów stale się pogarsza.

Wieśniak żyjący w nienajlepszych warunkach materialnych niewłaściwie się odżywia, żyje niehigienicznie i degeneruje się pod względem fizycznym.

Prócz dobrej kondycji fizycznej i odpowiedniego uzbrojenia żołnierz musi być uzbrojony w wysoką moralność i wielkie poczucie obywatelskie.

Musi mieć to wielkie przekonanie, że walczy za ojczyznę, która daje mu pełnię praw politycznych i gospodarczych, która żywi jego rodzinę, ochrania warsztat pracy i stwarza dogodne warunki bytowania.

Wieś korzysta w pełni z praw politycznych, ale nie ma często możliwości wykorzystania przysługujących jej uprawnień gospodarczych. Pod tym względem wieś ostatnio stanęła jakby poza nawiasem normalnych potrzeb materialnych i duchowych.

Teraz o kwestii aprowizacji kraju i rozmiarach produkcji rolnej.

Zbiory głównych płodów rolnych w Polsce w tys. cetnarów metr. przedstawiają się następująco:

Rok	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies	Ziemniaki	Buraki
1928	16.117	61.102	15.272	24.977	276.605	49.028
1935	20.108	66.170	14.684	25.979	325.017	25.006

Handel zagraniczny Polski zbożami w tonach obrazują poniższe cyfry: (nadwyżka wywieziona +, niedobór —)

Rok	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies	Mąki
1927/28	— 224.006	— 96.531	+ 64.699	— 14.160	— 8.070
1928/29	— 66.604	+ 56.102	+ 186.318	— 4.298	+ 2.604
1934/35	+ 57.395	+ 529.031	+ 325.675	+ 45.057	+ 95.986

Przeglądając roczniki statystyczne z ostatnich lat i zwracając uwagę na wysokość zbiorów oraz obszaru zasiewów, dochodzi się do wniosku, że właściwie nasza produkcja rolna stanęła na martwym punkcie. Zmiany pod tym względem in plus i in minus znajdują raczej przyczynę w tolerancyjnych błędach statystycznych i we wpływach warunków klimatycznych, a nie są rezultatem specjalnej polityki produkcyjnej. To samo dotyczy i produkcji zwierzęcej.

Rolnictwo polskie musi posiadać duży potencjał produkcyjny, bo jeśli chodzi o tę dziedzinę wytwórczości, to stoimy, biorąc pod uwagę normalną konsumcję, na granicy samowystarczalności. W okresie lat 1927—1930 kiedy posiadaliśmy duży stan zatrudnienia, kiedy wieś odżywiała się normalnie, były momenty, że musieliśmy importować pszenicę, żyto i owies. Nasz eksport rolny rozwinął się wtedy, gdy wzrosło bezrobocie i kiedy zmalało ogólne spożycie wewnętrzne. Jakakolwiek klęska nieurodzaju, a możemy znów stanąć wobec konieczności importowania.

W razie wojny możemy być odcięci od źródeł importu, możemy prowadzić działania wojenne na terenach, które są naszymi spichrzami, a jednocześnie będziemy musieli wyżywić walczącą armię i całą ludność.

Wieś polska jest przeludniona i obarczona dużym balastem nigdzie niezarejestrowanego bezrobocia.

W razie zintensyfikowania rolnictwa, wzięcia pod uprawę zmeliorowanych nieużytków, w razie przeprowadzenia daleko idącej i konsekwentnej reformy rolnej, część tej ludności znajdzie zatrudnienie w rolnictwie. Ci co się tutaj nie zmieszczą, siłą konieczności muszą być wyrzuceni na bruk miejski — do rzemiosła, handlu i fabryk, których szanse powodzenia będą zależały znów od stanu materialnego rolnictwa.

Emigracja — to ujście dla nadmiaru naszej ludności wiejskiej — przedstawia się coraz gorzej. Świadczą o tym następujące cyfry (w tysiącach osób):

	1926–30	1930	1934	1935
Wychodźtwo	964.1	35.5	42.6	53.8
Powrót wychodźców	459.7	18.8	34.0	53.4

Kraje do których udawała się nasza emigracja zamykają swe bramy przed naszymi wychodźcami, gdyż same mają dużo ludzi cierpiących od bezrobocia.

Wieśniak urodzony w Polsce musi w kraju znaleźć pracę i chleb, gdyż nikt inny go nie przygarnie. Moment ten nabiera tym większej wagi i wyrazistości, że mamy u nas stosunkowo duży przyrost naturalny, którego nietylko nie wolno hamować, ale należy go potęgować. I tak ciężkie

warunki bytowania zrobiły tutaj w ostatnich latach wielkie spustoszenie. Oto cyfry: przyrost naturalny w latach 1896—1900 wynosił 18.5; w latach 1921—25 — 16.2; w latach 1926—30 — 15.5; w latach 1931—35 — 13.0.

Pomimo spadku przyrostu naturalnego ludność Polski wzrasta; i tak w 1900 r. posiadaliśmy 25.5 milionów mieszkańców, w 1924 r. — 28.7 mil., w 1931 r. — 32.1 mil., w 1936 r. — 33.8 milionów mieszkańców.

Roczny przyrost ludności w Polsce można określić mniej więcej na 450.000 osób.

Wiadomą jest rzeczą, że ludność wiejska jest najpłodniejsza, że jest to olbrzymi rezerwuar ludzi, którzy będąc w dobrych warunkach życia, mogą stanowić potężny trzon społeczeństwa, reprezentujący nieprzebrane siły fizyczne i moralne narodu.

Rzuciłem tu kilka myśli, naszkicowałem obraz, którego zadaniem jest uwypuklenie roli wsi w życiu kraju.

Kwestie które poruszyłem w tym artykule, omawiane już były wielokrotnie i w prasie codziennej i w różnych pracach rolniczo-ekonomicznych — bądź to w całości, bądź fragmentarycznie.

Postanowiłem jednak omówić je raz jeszcze w skrócie syntetycznym na łamach „Skarbony", aby dokładnie uprzytomnić gminnym kasom p.-o. w jak ważnym dla Państwa środowisku rozwijają swą działalność i o jakie niesłychanie ważne problemy, w ostatecznym efekcie, zahacza ich praca, chciałem zwrócić uwagę tym ludziom, którzy pracują w gminnych kasach p.-o., że ich skromna i bez rozgłosu prowadzona praca jest jedną z cegiełek, składającą się na olbrzymi gmach zagadnień, stanowiących o naszym bycie i potędze.

Cały organizm społeczny i ekonomiczny Państwa to wielce skomplikowany mechanizm, w którym każdy czyni coś pożytecznego dla dobra publicznego — to jakby szereg kół, trybów i dźwigni.

Jeśli wszystko ma bieg równy i zgodny, to wówczas całość interesów społeczeństwa dąży ku postępowi i dobrobytowi, jeżeli natomiast jeden z czynników tego mechanizmu nie nadąża za innymi, wówczas powstają dysonanse społeczne i gospodarcze. Rolnictwo w tym organizmie naszego kraju jest poważnym, dużym kołem, które nie nadąża za innymi i toczy się jeszcze dzisiaj jakby na boku, z trudem i wysiłkiem goniąc inne dziedziny życia gospodarczego.

Jeśli powiemy sobie, że wraca fala lepszych czasów i że wszystkie gałęzie wytwórczości i gospodarki stoją na starcie, aby iść ku przyszłej mocarstwowej Polsce, to wieś musi stanąć na tym starcie dobrze zorganizowana, z wielką ambicją i silną wolą dorównania innym.

Z dużą realną pomocą muszą przyjść rolnictwu w tym momencie między innymi i gminne kasy p.-o. Wysiłek ten kasy muszą podjąć również z wielką ambicją i z całą świadomością omówionej w tym artykule roli rolnictwa w Polsce.

Edward Boroń.

POCZYTNE PISMO NIE LEŻY NA SKŁADZIE...

Nakłady „Skarbony Wiejskiej" Nr Nr 1, 2, 3 i 4 z ub. roku zostały CAŁKOWICIE WYCZERPANE, wobec czego administracja pisma nie może ich dostarczyć osobom zainteresowanym.

KONTYNGENTY BURACZANE
dla dłużników GKPO

Podając do ogólnej wiadomości jeden ze sposobów upłynnienia kapitałów gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych zamrożonych u drobnych rolników, zastosowany w pow. kutnowskim, wyrażam nadzieję, że odpowiednie czynniki będą mogły go wykorzystać w powiatach o podobnej strukturze gospodarczej i przyjść w ten sposób z pomocą zarówno zadłużonym rolnikom jak i gminnym kasom p.-o. względnie komunalnym kasom oszczędności.

Wydział powiatowy w Kutnie na posiedzeniu w dniu 14 sierpnia 1936 roku, omawiając sprawę gminnych kas p.-o. stwierdził, że: 1) sytuacja we wszystkich 12 kasach uległa znacznej poprawie, 2) wkłady oszczędnościowe ostatnio wzrosły o 50 do 100%. Poza tym wydział powiatowy zwrócił uwagę zarządom wszystkich kas, że głównym ich dążeniem powinno stać się obecnie jak najszybsze uruchomienie zamrożonych kapitałów.

Jakkolwiek konwersja długów rolnych zapewniła kasom zwrot udzielonych pożyczek, to jednak rozdrobniła wpływy z tego tytułu na dwadzieścia osiem półrocznych rat. Doceniając znaczenie konwersji zarówno dla dłużników jak i dla kas, które w braku podobnego uregulowania sprawy przedterminowych długów rolnych musiałyby w większości wypadków zrezygnować z odebrania udzielonych pożyczek — wydział powiatowy na wniosek przewodniczącego postanowił poczynić starania w celu ułatwienia zadłużonym rolnikom spłacenia swych zobowiązań.

W związku z powyższym przedłożono Państwowemu Bankowi Rolnemu za pośrednictwem urzędu wojewódzkiego warszawskiego memoriał, w którym zobrazowano stan finansowy gminnych kas p.-o. w pow. kutnowskim prosząc o spowodowanie, aby przy rozpatrywaniu przydziału kontyngentów buraczanych cukrowni „Dobrzelin" i „Ostrowy" w pow. kutnowskim została przyznana pewna ilość buraków dla dłużników gminnych kas p.-o.

Sposób uruchomienia zamrożonych kapitałów u słabych finansowo rolników przy pomocy przyznawania im kontyngentów buraczanych stosowany jest od kilku lat przez PBR. w stosunku do dłużników z tytułu pożyczek długoterminowych w listach zastawnych oraz wśród nabywców gruntów z rozparcelowanych majątków państwowych — i daje bardzo korzystne dla obu stron rezultaty.

Rolnik, otrzymujący kontyngent, podpisuje zobowiązanie, na mocy którego cukrownia przy wypłacie potrąca mu z należności za 1 m^3 dostarczonych buraków kat. A — po 2 zł. Ponieważ cena całkowita tych buraków wynosi zł 3.58 za 1 m, dłużnikowi pozostaje jeszcze jako zwrot kosztów plantacji i ewentualny zysk 1 zł 58 gr. Ponadto cukrownia przyjmuje oprócz buraków kat. A buraki kat. B w ilości 35% kat. A — przeznaczone na cukier eksportowy i zapasowy, płacąc po zł 2.20 za 1 m. Należność za ten burak zostaje wypłacona dłużnikowi w całości.

Nie moją jest rzeczą omawiać korzyści czy też straty, jakie otrzymują względnie ponoszą z powyższego tytułu dłużnicy PBR., w każdym razie ogromne zainteresowanie zadłużonych rolników tym sposobem spłacania długów oraz usilne ubieganie się o przydział kontyngentów — świad-

czą, że sposób ten jako życiowy i korzystny znalazł życzliwe przyjęcie u rolników.

Po dłuższej wymianie korespondencji udało się wydziałowi powiatowemu uzyskać przydzielenie przez szczegółowe komisje rozdzielcze dla poszczególnych cukrowni kontyngentu buraczanego w wysokości 3.500 q dla dłużników gminnych kas p.-o. pow. kutnowskiego.

Kontyngent ten został podzielony pomiędzy 12 kas wg następujących kryteriów. Przede wszystkim otrzymały kasy najbardziej zadłużone, posiadające pewną ilość pożyczek nieskonwertowanych. Wydział powiatowy postanowił bowiem przy tej okazji uregulować pewne niedociągnięcia formalne w paru gminnych kasach, spowodowane przeważnie nieprzestrzeganiem odnośnych przepisów o zabezpieczeniu pożyczek. Bywały np. wypadki, że skrypty dłużne nie były ostemplowane, brakowało poręczycieli, dłużnik kwestionował sumę z powodu narosłych procentów itp. Większość tych niedociągnień została uregulowana przez umiejętne wykorzystanie swobodnego przydziału kontyngentów pomiędzy poszczególnych dłużników.

Następnie zostały rozdzielone kontyngenty pomiędzy poważniej zadłużonych pożyczkobiorców, którzy zawarli już układy na Bank Akceptacyjny.

Przyznając kontyngenty tym ostatnim zarządy kas miały na uwadze, że należność z układów konwersyjnych, która wpłynęłaby w najlepszym razie w ciągu 14 lat, zostanie spłacona najwyżej w ciągu 8 do 9 lat, najmniejszy bowiem kontyngent ustalono na 40 q, średnia zaś skonwertowanych zobowiązań waha się około 600 zł.

Reasumując powyższe należy stwierdzić, że omówione posunięcie przynosić będzie kasom rok rocznie dopływ płynnej gotówki w wysokości zł 7.000, a należy mieć nadzieję, że z roku na rok wysokość kontyngentów buraczanych będzie wzrastać.

Przyznając bezwarunkowe korzyści zarówno gminnym kasom p.-o. jak i dłużnikom, nie uważam jednak, że sposób ten — stosowany zresztą bardzo szeroko przez PBR. — jest jakimś specjalnie dobrym a szczególnie sprawiedliwym.

Jasnym jest bowiem, że kontyngent buraczany, ten cel wysiłków i starań wszystkich drobnych rolników, stanowiący ich przedmiot zazdrości w stosunku do właścicieli dużych posiadłości — otrzymują dzięki stosowaniu tego sposobu wyłącznie ci drobni rolnicy, którzy nie spłacali terminowo udzielonych im pożyczek, a niejednokrotnie nawet ci, którzy nie stawili się na wezwanie zarządu kasy do zawarcia układu. Nagrodę więc otrzymują ci, którzy najmniej na nią zasłużyli.

Nie ma na to środka zaradczego. Umorzenie podatku też przecież objęło tych tylko, którzy w swoim czasie nie wywiązali się ze swego obowiązku obywatelskiego w stosunku do Państwa.

Jeden jedyny moment usprawiedliwia tego rodzaju postępowanie, a mianowicie, że nie wszyscy nagrodzeni obecnie pożyczkobiorcy zaprzestali płacenia z własnej winy, ale z powodu mało od siebie zależnego, z powodu ogólnego przesilenia ekonomicznego.

Zbigniew Ubysz
pom. insp. samorz.

ROLNICTWO

Dobrobyt rolnictwa związany jest ściśle z całością gospodarki społecznej. Od dobrobytu rolników zależy przecież pomyślność przemysłu, który zaopatruje rolników i ich gospodarstwa. I naodwrót, od dobrobytu szerokich mas ludności miejskiej zależy znowuż rynek zbytu rolnictwa.

Wielka „rewolucja przemysłowa", o której mówiliśmy w poprzednich artykułach, nie mogła pozostać bez wpływu na życie wsi. Szeroki rynek otwierający się przed rolnictwem i możność zastosowania nowych wynalazków przekształca samowystarczalne dotąd gospodarstwo rolne (bo na zbyt pracowały tylko wielkie majątki) na gospodarstwa obliczone na wymianę, specjalizujące się, wymagające uruchomienia kapitału, jednym słowem na gospodarstwa, jeśli się tak wyrazić można „handlowe". Imponujący postęp techniczny przedostał się i na wieś przeobrażając, choć może nie tak szybko jak w mieście, sposoby wytwarzania.

Zjawiają się nawozy sztuczne i maszyny do uprawy roli i do sprzętu zbiorów, pasze treściwe, nowe sposoby hodowli itd. Wzmagają one znacznie wydajność ziemi, wydobywają z każdego hektara więcej zboża, buraków czy kartofli, pozwalają na nim hodować więcej inwentarza zwiększyć jego mleczność, czy wagę mięsa. Na wszystkie te ulepszenia konieczny jest kapitał.

Zdawałoby się, że wszystko tak jak w przemyśle. Ale — nie wszystko. W przemyśle dzięki wynalazkom i udoskonaleniom wielke warsztaty (fabryki), które mogły sobie na te wynalazki pozwolić, zwyciężały drobne, biedniejsze. W wyniku tego widzieliśmy, że stale malejąca liczba coraz większych przedsiębiorstw zdobywała coraz większą część rynku.

Tymczasem w rolnictwie widzimy zjawisko odwrotne: nawet i bez przymusowej reformy rolnej rozpadają się, przynajmniej w Europie, gospodarstwa wielkie, folwarczne, a ich miejsce zajmują drobne gospodarstwa chłopskie, mimo że są mniej zasobne w kapitał i rzadko tylko mogące sobie pozwolić na takie udoskonalenia, jak bogate folwarki. Jak to się dzieje?

Otóż jest jedna wielka różnica między fabryką a gospodarstwem rolnym: że to drugie ma do czynienia z ziemią. A wydajność ziemi jest ograniczona. Każdy kwintal zboża więcej wydarty z hektara, wiemy to dobrze z praktyki, kosztuje więcej niż poprzedni. Najłatwiej idzie z pierwszymi kwintalami. Z przeciętnie dobrej ziemi łatwo można wydobyć bez wielkich nakładów z 1 ha — 8 q żyta. Ale, by wydobyć z hektara dwa razy więcej — 16 q — to napewno trzeba na to znacznie więcej niż dwa razy tyle pracy i kapitału, co przy 8 q. W miarę wzrostu produkcji z 1 ha jeszcze szybciej muszą rosnąć nakłady kapitału. Im więc więcej wyciągniemy z 1 ha kwintali żyta, dzięki nawozom, maszynom itp., tym drożej nas będzie każdy kwintal kosztował. A więc naodwrót niż w przemyśle — gdzie im więcej wyprodukowaliśmy towaru, tym mniej nas kosztował jeden kilogram tego towaru. Na skutek tego zboże czy inny produkt rolny wyprodukowany w gospodarstwie bogatym i wkładającym w ziemię duże kapitały, kosztuje swego właściciela-wytwórcę na każdym kwintalu

drożej, niż to samo zboże wyprodukowane bez wielkich nakładów kapitału w gospodarstwie mniej zasobnym. A więc zboże nie może robić konkurencji zbożu drugiemu.

Produkty wytworzone w wielkich gospodarstwach rolnych przy dużych nakładach nie zwyciężają w walce konkurencyjnej produktów drobnych gospodarstw, których nie stać na drogie udoskonalenia. Dlatego też drobne gospodarstwa rolne, w przeciwstawieniu do tego co mówiliśmy o przemyśle, doskonale mogą wytrzymać konkurencję gospodarstw wielkich, a nawet je zwyciężać w czasach kryzysu.

Powstaje pytanie, po co w ogóle robić nakłady kapitału w gospodarstwie rolnym, po co ulepszać gospodarstwo, skoro każdy nowy kwintal zboża czy buraków kosztuje drożej niż poprzednie, skoro jednym słowem podraża się produkcję?

Otóż wszystko zależy od ceny, jaką dane gospodarstwo może osiągnąć za swe produkty: jeżeli cena będzie wysoka, to, chociaż wskutek większych nakładów wzrośnie koszt własny każdego kwintala, a przez to zmaleje zysk na każdym z nich pojedynczo, to jednak zwiększymy liczbę tych kwintali a przez to ogólny zysk z hektara. Lepiej wyjaśnimy to na przykładzie. Powiedzmy, że z 1 ha można osiągnąć:

przy nakładzie	zł	100	200	300	400
kwintali jakiegoś produktu		5	8	10	11
wobec tego koszt 1 q wynosi	zł	20	25	30	33,6

Jeżeli teraz cena na rynku będzie wynosiła 35 zł za 1 q tego produktu, to nasz dochód z 1 ha wyniesie: przy nakładzie 100 zł zysk na 1 q — 15 zł pomnożony przez liczbę osiągniętych kwintali 5=75 zł. W drugim wypadku przy nakładzie 200 zł zysk z 1 ha będzie: na 1 q — 10 zł pomnożone przez 8 q = 80 zł, a więc widzimy, że przy takiej cenie opłaca się większy nakład kapitału (200 zamiast 100) mimo, że koszt na 1 q wzrósł a zysk na 1 q spadł, ale wzmożona wydajność wyrównywa te straty. Jeżeli jednak włożymy 300 zł, to okaże się, że zysk na 1 q spadnie do 5 zł, czego nie wyrówna wzrost produkcji do 10 q, gdyż ogólny zysk wyniesie tylko 50 zł. Gdyby jednak cena za 1 q tego dobra wzrosła do 60 zł, to okazałoby się, że ogólny zysk z 1 ha przy nakładzie 100 zł wyniósłby 200 zł, przy nakładzie 200 zł — 255 zł, przy nakładzie 300 zł — 300 zł, a przy nakładzie 400 zł — 290,4 zł. Przy tej cenie opłaca się więc zwiększyć nakład do 300 zł.

Wynika z tego, że tzw. intensywność gospodarstwa rolnego (gospodarka z dużym nakładem kapitału, udoskonalona) przy dobrych cenach daje większe zyski z ziemi, ale nie wypiera z rynku gospodarstw mniej intensywnych, których koszty na jednostkę produktu są mniejsze.

Oto jest przyczyna, że w ciągu długich lat rolnictwo stale ulepszało się, stosowało coraz większe nakłady kapitału, a mimo to wielkie gospodarstwa rolne nie pochłaniały małych. Mało tego — gospodarstwa drobne okazują się coraz bardziej pożądane i coraz lepiej przystosowane do potrzeb europejskich: oto na zasadzie tego samego prawa, o którym przed chwilą mówiliśmy, wielkie i świeże obszary Kanady, Australii i Ar-

gentyny bez wielkich nakładów kapitału produkują olbrzymie ilości zboża tak tanio, że gdyby nie ochrona celna, zalałyby nas tym zbożem zabijając rolnictwo krajowe. Jedyna na to rada przejść na gospodarkę hodowlaną, która w dodatku dla samego rolnika jest korzystniejsza i pozwala zatrudnić większą ilość ludzi w naszym przeludnionym rolnictwie. A okazało się, że pod względem hodowli małe gospodarstwa są znacznie wydajniejsze. Do nich też należeć musi przyszłość.

W związku z przejściem od samowystarczalności do gospodarstw opierających się głównie na wymianie — na sprzedaży własnych produktów dla kupna cudzych, a przede wszystkim produktów przemysłowych — występują w nowoczesnym rolnictwie dwie bardzo ważne sprawy: sprawa organizacji zbytu i sprawa kredytu. W obu tych dziedzinach rolnik, a szczególnie drobny rolnik, jest bity tak długo, jak długo korzysta z usług wszelkiego rodzaju pośredników i dopóki nie weźmie „sam swoich spraw w swoje ręce".

Zacznijmy od zbytu. Wiemy jak sobie tę sprawę zorganizowali przemysłowcy: potworzyli kartele, przy pomocy których podzielili między siebie rynek, określili ile który z nich ma produkować, komu sprzedawać, po jakich cenach i na jakich warunkach.

Tego rodzaju zmowy dają przemysłowcom ogromne zyski. Czy rolnicy mogliby stworzyć podobny kartel? Pomińmy już to, że zmniejszenie produkcji rolnej mogłoby się stać wygładzaniem ludności miast. Ale kartel taki jest niemożliwy do zorganizowania. Przede wszystkim jak zorganizować zmowę przeszło 3 milionów właścicieli gospodarstw rolnych w Polsce, kiedy nawet przy 2 tysiącach przedsiębiorców w przemyśle kartel napotyka na duże trudności? Jak z góry określić produkcję rolną, która wszak zależy w olbrzymiej mierze od przyrody? Chyba by trzeba popalić część zbiorów. W przemyśle wielkie fabryki zrzeszone w kartele łatwo sobie dają radę z drobnymi przedsiębiorcami wyłamującymi się z umowy. Tymczasem w rolnictwie, jak mówiliśmy, wielki nie zawsze, a raczej rzadko, pokona małego.

O jakimś więc kartelu na wzór przemysłowego w rolnictwie nie może być mowy. Jest natomiast inna forma organizacji zbytu bardziej odpowiadająca stosunkom rolniczym, a mianowicie — spółdzielczość, która, gdyby się należycie rozwinęła, oddałaby drobnym rolnikom nieocenione usługi, zastępując drogiego i wyzyskującego pośrednika. Pośrednik ten zjawia się do rolnika nietylko pojedynczo, lecz również jako zorganizowany w kartele przetwórca produktów hodowlanych i ich eksporter. Płaci on rolnikowi ceny nie pokrywające często kosztów produkcji a on sam osiąga milionowe zarobki. Zanim spółdzielczość ogarnie tę dziedzinę czeka rolników tu długa walka o zniesienie nieznanego w krajach zachodnich rozpięcia ceny osiąganej przez rolnika a otrzymywanej przez eksportera.

Nie mniej ważną sprawą dla nowoczesnego gospodarstwa rolnego jest należyta organizacja kredytu, szczególniej u nas w Polsce, której jedną z największych bolączek jest brak kapitału. Tym umiejętniej powinniśmy umieć nim gospodarować, tym taniej doprowadzić go tam, gdzie jest on rzeczywiście potrzebny. I tę sprawę muszą rolnicy wziąć w swoje ręce czy to przez spółdzielnie, czy przez kasy gminne, byle nie pozostawiać jej lichwiarzom.

Nie można się jednak łudzić, że sama organizacja zbytu i kredytu rolnego rozwiąże wszystkie bolączki naszego rolnictwa. Jak obliczono ostatnio na wsi polskiej żyje blisko 9 milionów ludzi dla których nie ma właściwie pracy. Najważniejszą sprawą nie tylko rolnictwa, ale i państwa polskiego jest znalezienie dla nich zatrudnienia. Wśród środków wymienić należy stworzenie nowych drobnych gospodarstw rolnich przez podział wielkich majątków, w ogromnej większości źle gospodarujących i utrzymujących nieliczną stosunkowo garść ludzi.

Ale i reforma rolna nie wystarczy. Mówiliśmy na początku, że rolnictwo związane jest z całością życia społeczno-gospodarczego. Jak długo nie rozbudujemy własnego przemysłu, tak długo znaczna część rąk do pracy będzie musiała pozostać bezużytecznie na wsi. Jak długo nie podniesie się wybitnie dobrobyt szerokich mas w mieście (a nie nielicznych jednostek, bo te na spożycie żywności mają mały wpływ), tak długo produkty rolnika, a szczególniej mięso ,nabiał, jaja, nie znajdą nabywcy, bo przecież na eksport na wielką skalę trudno obecnie liczyć.

A wreszcie, jak długo zmowy i kartele, pozostające w przeważnej części pod wpływem obcego kapitału, windować będą w górę ceny najpotrzebniejszych wytworów przemysłowych, podczas gdy ceny rolnicze i płace spadają, tak długo nie będzie dobrobytu ani na wsi ani w mieście.

Jedną z poważnych przyczyn przeludnienia wsi i zależności od kapitałów obcych, poważną przeszkodą na drodze do uprzemysłowienia i reformy rolnej (jeżeli nie ma być ona tylko dzieleniem starych, ale tworzeniem nowych gospodarstw) jest brak kapitałów. Dlatego tworzenie tych kapitałów przez oszczędność szerokich mas jest również jednym z ważniejszych wymagań na drodze do przyszłości rolnictwa.

Ostatni kryzys najsilniej odbił się na rolnictwie. Gospodarczo było to nieszczęściem. Ale miało to i dobrą stronę: wstrząs kryzysowy obudził w całej Europie umysł chłopa z wygodnej drzemki i pchnął ku rozmyślaniom nad sprawami społecznymi. Obudził wielką siłę społeczną chłopa, która wyszła z opłotków i przetwarza własną mocą, bez oglądania się na cudzą pomoc, życie, pchając je ku dobrobytowi moralnemu i materialnemu, opartemu na drobnych jednostkowych gospodarstwach mocno choć dobrowolnie powiązanych wspólnymi organizacjami, które usuną wszelki wyzysk.

Taka zaś wieś będzie mogła istnieć tylko w związku z miastami kwitnącymi dobrobytem wszystkich mieszkańców, w związku z dobrobytem całego naszego gospodarstwa społecznego.

A. R.

AKCJA ZBIÓRKI NA FON

Na Fundusz Obrony Narodowej przeznaczyły:

Gminna kasa p.-o. w Gałkówku pow. brzezińskiego obligacjami Pożyczki Narodowej zł 200.

Gminna kasa p.-o. w Krymnie pow. kowelskiego gotówką zł 5.

PRZEJAW TĘŻYZNY
gminnych kas p.-o. w pow. kutnowskim

Jednodniowy kurs dla działaczy gminnych kas p.-o. w Kutnie, o którym pisaliśmy w poprzednim numerze, był świadectwem żywego zainteresowania się miejscowych działaczy sprawami kas.

Przede wszystkim należy uwypuklić czynny współudział organizatorów kursu w jego pracach, czego wyrazem były referaty wygłoszone przez każdego z nich: poza tym rzecz *nową* i *dużej* wagi stanowiło powołanie do życia przez zebranych przedstawicieli kas Powiatowej Reprezentacji Gminnych Kas P.-O., z zarządem złożonym z pp.: S. Wargockiego, E. Kony, Rosoła, Daneckiego i Malinowskiego.

Po raz pierwszy w działalności gminnych kas p.-o. powstała taka reprezentacja, której celem jest czuwanie nad rozwojem kas, uzgadnianie ich poczynań i sharmonizowanie pracy: reprezentacja kojarzyć będzie wysiłki poszczególnych kas w jedną całość i kierować je ku wspólnym celom w sposób najbardziej korzystny dla tych instytucji oraz terenu, na którym one pracują.

Reprezentacja GKPO pow. kutnowskiego już w pierwszych dniach swego istnienia wykazała żywotność i sprężystość wydając odezwę do ludności powiatu treści następującej:

„Rolniku!

Pamiętaj, że wyrządzasz szkodę wszystkim rolnikom, sobie i gminnej kasie p.-o. jeżeli nie płacisz w terminie raty pożyczki, nie płacisz na czas procentu, nie składasz pieniędzy w GKPO.

Odwiedzaj GKPO nie tylko wtedy, gdy jesteś w potrzebie, ale przede wszystkim w tym czasie, gdy posiadasz niewielką sumkę, którą możesz spokojnie złożyć w GKPO na książeczkę wkładkową. Złożony wkład w razie potrzeby zawsze odbierzesz.

Pamiętaj o swej GKPO!

Zarząd Reprezentacji Powiatowej
Gminnych Kas P.-O w Kutnie.

AGENCI DEWIZOWI
w województwach centralnych i wschodnich

„Monitor Polski" (Nr 148 z dn. 2 b. m. i poprzednie) opublikował listę agentów dewizowych, uprawnionych do handlu zagranicznymi środkami płatniczymi (walutami obcymi). Wśród nich figuruje 16 KKO z terenu województw centralnych i wschodnich, a mianowicie:

KKO pow. przasnyskiego w Przasnyszu, KKO pow. stolińskiego w Stolinie, KKO pow. kutnowskiego w Kutnie, KKO pow. nowogródzkiego w Nowogródku, KKO pow. brasławskiego w Brasławiu, KKO pow. ciechanowskiego w Ciechanowie, KKO pow. szczuczyńskiego w Grajewie, KKO pow. konińskiego w Koninie, KKO pow. kowelskiego w Kowlu, KKO pow. lidzkiego w Lidzie, KKO pow. makowskiego w Makowie Mazow., KKO pow. mławskiego w Mławie, KKO pow. sarneńskiego w Sarnach, KKO pow. stołpeckiego w Stołpcach, KKO pow. wieluńskiego w Wieluniu, KKO pow. zdołbunowskiego w Zdołbunowie.

PIERWOTNOŚĆ I DYNAMIKA
wsi polskiej

Wieś polska, dążąca ku nowym formom bytowania, przeżywa obecnie rozliczne przemiany.

Zrozumienie tych przemian, wyszukanie ich przyczyn w przeszłości i teraźniejszości, odczucie ich kierunku oraz przystosowanie nowoczesnej ideologii wsi do jej potrzeb i właściwości wymaga oparcia się o wyniki naukowych badań wsi, pojętej jako grupa społeczna i siedlisko zbiorowej energii: stąd powstaje potrzeba nauki o wsi.[1])

Złożyło się tak, że pracę wyjściową dla socjologii wsi polskiej, pracę stanowiącą jej podwalinę, zawdzięczamy amerykańskiemu uczonemu prof. W. I. Thomasowi, który wespół z prof. F. Znanieckim napisał w języku angielskim dzieło pt. „Polski chłop w Europie i Ameryce";[2]) składa się ono z 5 tomów o 2250 stronach tekstu i doczekało się już w Stanach Zjednoczonych A. P. drugiego wydania (w r. 1927), podczas gdy w języku polskim nie ma do dziś dnia nie tylko jego przekładu, ale nawet obszerniejszego streszczenie lub omówienia.

W. I. Thomas zwiedzał Polskę przed wojną i na miejscu badał stosunki wiejskie, ale główne studia przeprowadził wśród imigrantów polskich w Ameryce Płn., opierając je przede wszystkim na analizie treści listów chłopskich (które masowo skupywał).

Szczególną cechą pracy W. I. Thomas—F. Znaniecki jest zaliczenie wieśniaka polskiego do *pierwotnej grupy społecznej;* takie grupy trzymają silnie jednostkę w więzach ustalonych, choć prymitywnych, zasad postępowania, a spotyka się je wśród narodów dzikich oraz u włościan znacznej części Europy (zwłaszcza Słowian). Typowa duchowość i moralność chłopów stanowi właśnie *przejaw pierwotności:* ich pojęcie o pracy, zarobkowaniu, celach życiowych, małżeństwie itp. są jednakowe u wszystkich członków grupy i również *pierwotne,* tzn. sięgające swą genezą zarania ludzkości. Pierwotna grupa broni uporczywie własnego charakteru i przeciwstawia się jakimkolwiek obcym dla niej wpływom z zewnątrz.

Lud wiejski nie ma jeszcze rozbudzonego poczucia *wyższej* kategorii życia społecznego poza własną rodziną, przy czym nie istnieje dla niego opinia społeczna poza opinią rodziny; dlatego też, gdy jednostki znajdą się poza obrębem jej działania, np. na emigracji — moralność ich pozbawiona zostaje wszelkich hamulców.

Chłop polski *szuka sprawiedliwości społecznej* a nie szczęścia, którego podstawą jest dobrany stosunek płci przy dobrobycie materialnym, a wy-

---

[1]) Wychodząc z takiego założenia, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie powołała do życia w listopadzie ub. roku Instytut Socjologii Wsi, a równocześnie prof. Wł. Grabski, inicjator tej placówki, przystąpił do wydawania „Roczników Socjologii Wsi", zawierających studia i materiały z tej dziedziny wiedzy. W tomie I „Roczników" prof. Wł. Grabski opublikował część wstępną i część pierwszą swojego na szeroką miarę zakreślonego „Systemu socjologii wsi", skąd zaczerpnięte zostały dane do niniejszego artykułu. Podane są tam m. in. wytyczne dla socjologicznych monografii wsi a ponadto tom I „Roczników" zawiera rozprawę A. Żabko-Potopowicza pt. „Wieś polska w świetle polskich prac naukowych i publicystycznych z okresu przed uwłaszczeniem włościan", dwa życiorysy własne gospodarzy, życiorys działacza społecznego, kronikę, recenzje i przegląd bibliograficzny.

[2]) Thomas W. I. and Znaniecki F.: The polish peasant in Europe and America. New York, 1927. Ed. A. Knoff.

nika to w znacznej mierze z głodu ziemi, złych warunków ekonomicznych i oddziaływania katolicyzmu, uważającego szczęście doczesne za rzecz podrzędną.

Głód ziemi ma ogromne znaczenie i wpływ na ewolucję wsi polskiej, to też odkąd włościanin uświadomił sobie, że za zarobione pieniądze może dokupić gruntu, począł szukać pracy po całym świecie. Chłop nasz chętnie idzie na poniewierkę, aby zarobić, ale brak mu przedsiębiorczości i zdolności dostosowania się do nowego otoczenia na to, by mógł zdobyć duży majątek. Obawa przed niepowodzeniem wypływająca z poczucia niedostatecznej znajomości skomplikowanych warunków współczesnego życia, powstrzymuje chłopa od większych poczynań. Woli on nie ryzykować i odsuwa wszelkie pokusy, bojąc się stracić: w Polsce prawie że gardzi się człowiekiem, który zaryzykuje wszystko.

Przechodzenie chłopa polskiego od dążeń grupy pierwotnej do dążeń grupy szerszej, jak społeczeństwo i naród, wynika w dużym stopniu z oddziaływania szkoły, prasy ludowej i (w Polsce niepodległej) służby wojskowej, które podnoszą jego umysłowość i przekształcają usposobienie. Ponadto ważnym czynnikiem uspołecznienia polskich właścian staje się *spółdzielczość,* mimo, że wyolbrzymiają oni sobie jej znaczenie i zbyt dużo od niej wymagają: *spółdzielczość jako nowa podstawa życia może przerobić grupę pierwotną na społeczno-narodową.*

Ważnym zagadnieniem jest, czy rozwój kultury u włościan doprowadzi do *wyodrębnienia* ich w oddzielną warstwę z jej specyficznymi interesami i przywódcami, czy też — do *połączenia się* z innymi warstwami w jedną całość: oba rozwiązania są możliwe.

*

Dla prof. Wł. Grabskiego określenie „grupa pierwotna“ nie jest wyczerpujące, chociaż zawiera pewną cechę dla wsi zasadniczo ważną, a mianowicie, że wieś stanowi środowisko dawne i trwałe.

Rozszerzając podstawy systemu W. I. Thomas—F. Znaniecki uważa prof. Wł. Grabski wieś za grupę podstawowo wyjściową dla innych ugrupowań wyższego rzędu, — grupę o znacznym napięciu dążeń poza i ponad indywidualnych, dostosowanych do zapewnienia przyszłości dalszym pokoleniom. W tym tkwią *siły dynamiczne wsi,* prowadzące do tworzenia przyszłości nietylko własnej ale i całego społeczeństwa, promieniujące na zewnątrz i zasilające kulturę oraz układ moralno-społeczny całego państwa. Podobnych cech nie znajduje się w żadnej innej grupie terytorialnej lub zawodowej.

Gospodarz i ziemianin widzi w ziemi ostoję spokojnego i niezależnego bytu i stara się przy tym, by jego potomstwo mogło piąć się do góry po szczeblach hierarchii społecznej. Małorolni i bezrolni pragną również tego samego — pierwsi przez dokupienie brakującego gruntu, drudzy poprzez zamianę służby na byt samodzielnych gospodarzy. Te wszystkie dążenia stanowią *siły dośrodkowe wsi* i są wiecznie żywe choć nie doceniane przez ogół. *Siły odśrodkowe* spychają gospodarzy — w wyniku podziałów spadkowych — do rzędu małorolnych, a małorolnych do bezrolnych.

Rodzina właściańska jest formacją o dużym stopniu poczucia sprawiedliwego rozkładu praw i obowiązków, i ten rozkład zostaje urzeczywistniony w wyższym stopniu niż w całym układzie społecznym w jakim żyjemy i w jakim tkwi znacznie więcej przeciwieństw między losem silnych i słabych.

Na wsi występuje najwyższe natężenie współżycia człowieka z przyrodą, wymagające pewnego szczególnego przystosowania się, zupełnie innego niż w warsztatach rzemieślniczych lub przemysłowych. Rolnik to nieustanny organizator w zakresie wprzęgania sił przyrody na swój użytek, ale musi je on ciągle nastawiać, czuwać nad nimi i przystosować się do ich zmienności: będąc ich panem, jest równocześnie ich niewolnikiem.

Gospodarstwo jest warsztatem pracy i siedzibą rodziny, to też rolnik traktuje je nietylko jako źródło dochodu, ale także jako ośrodek do prowadzenia pewnego trybu życia, do którego specjalnie jest przywiązany i który sobie ceni narówni z dostatkiem.

Podłożem sił dynamicznych wsi są właśnie rodziny, złączone podobieństwem wewnętrznej współpracy wszystkich członków, a *terenem przejawiania się tych sił* — gospodarstwa mniej lub więcej zróżniczkowane. Układ sił dynamicznych kształtuje sam człowiek a ponadto przyroda i warunki gospodarcze (forma własności gruntu, stopień zamożności itp.) wpływające na ustalenie się bądź na zmianę danych stosunków, od czego zależy znowuż rozwój stosunków dalszych. W ten sposób *dynamika wsi* oddziaływuje na zmianę starych form życia i powoduje zapanowanie nowych, które stwarzają nowe stadia rozwojowe społeczeństwa.

F. H.

TRÓJJĘZYCZNY SŁOWNIK
Zrzeszenia Słowiańskich K. O.

Komunalne kasy oszczędności trzech krajów słowiańskich: Polski, Jugosławii i Czechosłowacji nawiązały ściślejszą współpracę, której formą organizacyjną jest Zrzeszenie Słowiańskich Kas Oszczędności, grupujące w sobie Związek Związków KKO. z Warszawy, Savez Stedionica Kr. Jugoslavije z Zagrzebia i Jednota Československých Spořitelen z Pragi.

Zrzeszenie posiada siedzibę ruchomą i przenosi ją kolejno, co rok, do stolicy każdego z wymienionych krajów. Obecnie Zarząd Zrzeszenia mieści się w Zagrzebiu, a jego prezesem na rok bież. jest p. Rudolf Erber (Jugosławia), zaś wiceprezesami p. p. Juliusz Zdanowski (Polska) i Karol Menger (Czechosłowacja).

Urzeczywistniając jedną z pierwszych uchwał powziętych na zebraniach, Zrzeszenie wydało własnym nakładem trójjęzyczny słownik, zawierający tłumaczenia ok. 8.000 słów z języków polskiego, serbochorwackiego i czeskiego wraz z przykładami rozmów i zarysami gramatyki poszczególnych języków. Składa się on z 3 części, oprawionych w jeden tomik o nienagannej szacie zewnętrznej i wygodnym formacie, umożliwiającym noszenie go w kieszeni; objętość — przeszło 300 stron.

Słownik uwzględnia, obok zwrotów gospodarczych i prawnych, w pierwszym rzędzie wyrazy z życia codziennego, stąd jego duża wartość praktyczna. Bardzo szczęśliwie pokonano w jego układzie te wszystkie trudności, jakie nasuwa jednoczesne operowanie trzema językami. Opracowany został on przez Związek K. O. Kr. Jugosławii i wydrukowany w Zagrzebiu.

Słownik, będący nadzwyczaj celowym i starannie zredagowanym wydawnictwem, ułatwi porozumiewanie się przedstawicielom trzech krajów słowiańskich, a stanowi cenny wkład do dzieła zbliżenia się tych narodów.

CZECHOSŁOWACJA

Położenie gospodarcze. — Organizacja i działalność K. O. — Przepisy prawne o książeczkach oszcz. — Prowincjonalne fundusze pomocnicze.

———

Państwo czechosłowackie to — według określenia prezydenta dr Benesza — „zdyscyplinowana demokracja“, przeto działalność gospodarcza tego kraju nie jest zakłócona niepokojami ani wstrząsami politycznymi.

Ostatnie miesiące wykazują ożywienie i wzrost we wszystkich dziedzinach gospodarstwa, co poczytać należy za końcowe stadium kryzysu, jednakże Czechosłowacja nie ma go jeszcze całkowicie poza sobą, czego dowodem jest choćby *pół miliona bezrobotnych* (na dzień 1.IV.1937 r.). Czechosłowacki rynek pieniężny cechuje spokój przy znacznym popycie na kredyty ze strony gospodarstwa prywatnego (w tym rolnictwa) oraz samorządów, poszukujących kredytu długoterminowego. W roku bież. skarb państwa prolongował bez trudności bony na sumę 1.571 milionów koron czeskich, których termin wykupu upływał 1 maja.

Wzrost oszczędności przybiera znacznie na sile, zwłaszcza w okręgach przemysłowych, gdzie zaznaczyła się poprawa koniunktury oraz w części kraju zamieszkanej przez Słowaków. Na dzień 1.IV.1937 r. wkłady na książeczkach oszczędnościowych osiągnęły sumę 55.131 mil. kor.

W Czechosłowacji istnieje ogółem 8.086 kas różnego typu, w czym 351 samodzielnych kas oszczędności (201 czechosłowackich i 150 niemieckich), 4.371 kas Reiffeisenowskich, 174 rolnicze okręgowe kasy pożyczkowe, gminne kasy pożyczkowe itd.; te ostatnie nie mają charakteru publiczno-prawnego, gdyż oparte są na zasadach spółdzielczości. W związku z rozporządzeniem rządu *zabraniającym zakładania nowych kas* (a którego moc obowiązująca przedłużona została do dn. 31.XII.1938 r.) liczba kas nie powiększa się.

Wszystkie kasy oszczędności, niezależnie od ich charakteru narodowościowego, zrzeszone są przymusowo w Związku Czechosłowackich K. O. (Svaz československých spořitelen), a oprócz tego kasy czeskie i słowackie połączone są w Stowarzyszenie Czechosłowackich K. O. (Jednota Csl. Spořitelen). Centralą finansową związku jest Centralny Bank Czechosłowackich K. O. (Ustředni Banka Čsl. Spořitelen).

Uwaga kas oszczędności, które w znacznej mierze stanowią aparat kredytu rolniczego, zwrócona była ostatnio na wprowadzenie w życie rozporządzeń moratoryjnych i rozporządzenia o konwersji długów rolniczych (trwającej jeszcze dotychczas).

Na nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu Związku K. O. omawiano niedawno konieczność *wyrównania różnic w stopie procentowej* płaconej od wkładów przez K. O. i przez inne instytucje (płacące o ¼% więcej). Uchwalono wtedy również zwrócić się do rządu o zezwolenie na otwarcie nowych kas w Słowacji, co napotyka na trudności ze względu na wspomniany wyżej ustawowy zakaz. Ponadto kasy oszczędności czynią starania, aby wyciągi (odpisy) z książeczek oszczędnościowych mogły służyć za

podstawę do egzekucji wierzytelności, dotychczas bowiem, w myśl ustawodawstwa czechosłowackiego, egzekucja skierowana być musi do książeczki jako *do ruchomości*, tzn. organ egzekucyjny musi wejść w jej posiadanie i przedłożyć sądowi, po czym na podstawie wyroku ma prawo żądać od kasy wypłacenia z wkładów dłużnika należnej sumy.

Książeczka oszczędnościowa jest w Czechosłowacji *tytułem na okaziciela* i każdy kto przedstawi ją zostaje uznany, bez sprawdzania tożsamości, za prawowitego jej właściciela. M. in. posiadacz książeczki ma prawo podjąć wkład, o ile właściciel złożył mu ją jako gwarancję i zachodzą okoliczności upoważniające do zużytkowania gwarancji. Książeczka oszczędnościowa może być jednakże „zablokowana“, stosownie do przepisów statutowych, przez: hasło, znak, zastrzeżenie wypłaty przy zachowaniu pewnych warunków itd., co uniemożliwia osobie niepowołanej podjęcie wkładu.

Niedawno w parlamencie czechosłowackim wpłynął wniosek o zmianę przepisów tyczących kas oszczędności w kierunku *upoważnienia kas do udzielania gminom pożyczek bez zabezpieczenia hipotecznego* a za zezwoleniem ministra spraw wewnętrznych, na podstawie opinii Związku K. O.; jak dotąd poglądy K. O. na tę sprawę nie są jednolite i różnią się w poszczególnych przypadkach.

Od ub. roku obowiązuje ustawa *o reglamentacji gospodarki finansowej związków samorządowych*. Z mocy tej ustawy stworzono, dla każdej prowincji oddzielnie, fundusze pomocnicze, na które złożyły się dotacje skarbu państwa i samorządów prowincjonalnych. Fundusze pomocnicze posiadają własną osobowość prawną a ich zadaniem jest regulowanie długów komunalnych powstałych przed 1.I.1935 r. Zarządzanie funduszami pomocniczymi powierzone zostało radom administracyjnym, składającym się z przedstawicieli rządu, samorządów prowincjonalnych, prowincjonalnych instytucji kredytowych itd.; przedstawiciele kas oszczędności mają głos doradczy. Spłacanie długów przy tym systemie odbywa się szybko, gdyż fundusz pomocniczy bierze całkowicie na siebie długi, bądź też przejmuje ich obsługę i spłaca je w gotówce wzgl. bonach przez siebie emitowanych. Wykonanie reglamentacji długów przyniosło duże odciążenie finansowe związkom samorządu terytorialnego.

Zaznaczyć należy na zakończenie, że Czechosłowacja — obok Danii — jest krajem, gdzie *reforma rolna* przeprowadzona została *w najwyższym stopniu* i gdzie wielka własność posiada zaledwie 10% ogółu ziemi użytkowanej rolniczo.

F. H.

OD PIÓRA — DO MASZYNY FK

III.

Maszyna F. K. przewyższa zaletami maszyny zagraniczne. — Wysoka jakość i korzystne warunki kupna.

Maszyna F. K. najmłodsza i najbardziej nowoczesna maszyna do pisania, łączy w sobie zalety najlepszych modeli zagranicznych z wyposażeniem w urządzenia dające maksimum udogodnień przy pisaniu.

Podstawową cechą maszyny F. K. jest łatwość pracy i obsługi. I tak: wózek może być bez trudu zdejmowany i zakładany z powrotem bez użycia narzędzi, co daje możność łatwego dostępu do wnętrza maszyny celem oczyszczenia jej z kurzu i okruchów gumy. Także wałek wyjmuje się łatwo, wskutek czego można utrzymać w należytej czystości zarówno wałek jak i rolki dociskowe papieru.

W maszynach F. K. rozwiązana jest doskonale sprawa siły nacisku klawiatury (uderzenia), którą można dowolnie regulować; pozwala to na dostosowanie oporu klawiszów do wymagań piszącego a tym samym na osiągnięcie najwyższej szybkości pisania przy równoczesnym zmniejszeniu wysiłku. Takiego urządzenia nie posiadają inne marki maszyn o stałym oporze.

Ażeby ułatwić piszącemu zorientowanie się kiedy strona papieru dobiega końca, został zastosowany w maszynach F. K. tzw. wskaźnik końca strony, sygnalizujący koniec arkusza, na którym się pisze. Oczywiście niezależnie od tego, maszyna przy pomocy dzwonka daje również znać o kończeniu się wiersza.

Odpowiedni klawisz umożliwia w maszynie F. K. samoczynne otrzymywanie równych odstępów od lewego marginesu przy rozpoczynaniu zdania od nowego wiersza, inny zaś klawisz — pisanie na marginesie lewym bez przestawiania suwaka marginesowego.

Nowością jest również specjalny wyłącznik tzw. dźwigienka regulująca klawiaturę, która unieruchamia klawisze i zabezpiecza maszynę przed użyciem jej przez niepowołaną osobę.

Maszyna F. K. posiada 46 klawiszy z 92 literami i znakami pisarskimi. Układ klawiatury oparty jest na normach Polskiego Komitetu Normalizacyjnego (PN) względnie na rozpowszechnionych dotychczas układach (UD). Uwzględnienie znaków używanych w obcych pisowniach pozwala pisać na maszynach F. K. w językach: francuskim, angielskim, niemieckim i innych. Na życzenie dopuszczalne są zmiany zarówno w układzie klawiatury jak i rodzaju czcionek (np. czcionki specjalne z literami greckimi, znakami matematycznymi itp.).

Do maszyny F. K. używa się taśmy 13 mm, przy czym odpowiednie urządzenie pozwala stosować taśmę dwubarwną. Ruch taśmy i zmiana jej kierunku odbywa się automatycznie. Przy pisaniu na kliszach białkowych lub woskowych taśma zostaje wyłączona i unieruchomiona; ładne pismo uzależnione jest od zastosowania dobrej taśmy i kalki, które należy nabywać w Biurze Sprzedaży P. W. U. w Warszawie, ul. Krak. Przedmieście 11. Czcionki używane w maszynach F. K. odznaczają się dużą różnorodnością zarówno pod względem kroju (charakteru) jak i wielkości. Od drobne-

go pisma „diamant" o skoku 2,25 mm, poprzez pismo średniej wielkości o skoku 2,6 mm (pica, medium) stosować można czcionki aż do pisma największego „Great" o skoku 2,94 mm. Rysunek liter może być przy tym prosty (antykwa) względnie pochyły (kursywa).

Maszyny F. K. poddawane były wielokrotnym próbom wytrzymałości i wyszły z nich zwycięsko, to też zyskały już wiele pochwał i uznanie, zarówno fachowców jak i firm, które posługują się maszynami F. K. w swych biurach. Każdy kto spojrzy na maszynę złożoną z tak drobnych elementów i uświadomi sobie, że będą one spełniały długą i uciążliwą pracę, musi nabrać zaufania do maszyny F. K. i szacunku do jej wytwórni.

Maszyny F. K. wykonane są w trzech wielkościach, a to:

1) wzór D-28, będący maszyną normalnego typu biurowego o długości wałka 28 cm; do korespondencji handlowej i kontokorentów handlowych małego formatu.

2) wzór D-38 do wykazów, zestawień itp. o długości wałka 38 cm.

3) wzór D-48 do dużych wykazów buchalteryjnych, list płacy, kalkulacyjnych itp. o długości wałka 48 cm. Do maszyny D-48 używać można wózka z maszyny D-28, co daje duże korzyści, szczególniej w biurach posiadających tylko jedną maszynę, gdyż wózek mały jako lżejszy powiększa sprawność i pozwala rozwijać szybkość pisania.

Ceny maszyn F. K. wynoszą:

wzór D-28 za gotówkę zł 930 — na raty zł 975

wzór D-38 za gotówkę zł 1.050 — na raty zł 1.130

wzór D-48 za gotówkę zł 1.210 — na raty zł 1.280

Biuro Sprzedaży P. W. U. ułatwia gminnym kasom p.-o. spłatę należności, rozkładając ją na raty na okres 30 miesięcy, przy czym nie wymaga zaliczki. P. W. U. dążą do ułatwienia gminnym kasom p.-o. nabycia maszyn F. K., to też nie obstają twardo przy wyżej podanych warunkach i w każdym poszczególnym wypadku starają się nagiąć do możliwości nabywcy.

Maszyna zostaje przesłana klientom w solidnym opakowaniu w skrzynię drewnianą.

Poza maszynami normalnymi F. K. produkuje także maszyny specjalne a więc z tabulatorem dziesiętnym itp.

P. W. U. udzielają pisemnej gwarancji dla swych maszyn do pisania, zapewniając poza tym możność nabywania po niskich cenach części zamiennych, posiadanych stale na składzie. Ponadto biuro sprzedaży PWU. posiadające 16 rejonowych oddziałów i agentur we wszystkich większych miastach Rzeczypospolitej — udziela wszelkich informacji, jak również przesyła klientom bezpłatne katalogi.

Jak widać z wymienionych wyżej danych kupno maszyny F. K. jest tranzakcją korzystną, gdyż nabywca otrzymuje pełnowartościowy artykuł na wyjątkowo dogodnych warunkach. Stanowi to zachętę dla niejednej instytucji i przyśpiesza decyzję kupna polskiej maszyny do pisania F. K.

F. H.

PORADY I WYJAŚNIENIA

Pytanie:

Gminna kasa pożyczkowo-oszczędnościowa w Ratajczycach pow. brzeskiego prosi o bliższe szczegóły, tyczące odpowiedzi prawnej, zamieszczonej w nr 5 naszego pisma z listopada ub. r.

Odpowiedź:

Ad 1) Wątpliwości kasy wyrażone w p. 1 pisma polegają, zdaniem naszym, na nieporozumieniu. Informując kasy, iż ,,data płatności winna być przez kasę ustalona w sposób umożliwiający zaprotestowanie wekslu", chcieliśmy zwrócić uwagę kas na to, że zaopatrzenie wekslu nieodpowiednią datą płatności mogłoby spowodować niemożność zaprotestowania wekslu, a tym samym narazić kasę na utratę możności poszukiwania pretensji z wekslu na majątku żyrantów względnie ich poręczycieli.

Odnośne zapytania kasy, czy wypełnienie wekslu terminem płatności późniejszym od terminu, jaki wskazuje konto dłużnika, może narazić kasę na odpowiedzialność karną, wyjaśniamy, że data płatności zobowiązania wekslowego wykazana na koncie dłużnika nie stanowi sama przez się formalnej podstawy do ustalenia daty płatności wekslu. Podstawą taką może być tylko umowa dłużników wekslowych z kasą, ujęta w formę deklaracji do wekslu, czy też w inny, nie budzący wątpliwości sposób wyrażona.

Ad 2) Kasa występując z pozwem do sądu winna być reprezentowana przez upoważnioną do tego osobę. Osobą taką może być bądź adwokat działający na zasadzie udzielonego mu przez kasę pełnomocnictwa procesowego, bądź też członek zarządu kasy, należycie przez zarząd kasy upoważniony.

Bliższe szczegóły dotyczące upoważnień kas do zastępstwa w sądach podajemy na innymi miejscu niniejszej rubryki ,,Skarbony Wiejskiej".

Ad 3) W pozwie należy zawsze żądać zasądzenia zapłaty sumy wekslowej oraz odsetek od daty płatności wekslu.

Ad 4) Każdy weksel, na którym znajdują się podpisy żyrantów, winien być w terminie zaprotestowany. Wekslu, na którym znajduje się tylko podpis wystawcy względnie podpis wystawcy i osoby poręczającej za wystawcę — można nie protestować. Przypominamy, że w wypadku, gdy poręczyciel nie wskazał za kogo poręcza, uważa się, że poręczenie dał za wystawcę.

Ad 5) We wzorze pozwu wymieniliśmy 2 pozwanych tylko przykładowo. Oczywiście może ich być więcej, byleby tylko wszyscy pozwani byli odpowiedzialni z tytułu tego samego zobowiązanie wekslowego.

Ad 6) Powołane przez nas artykuły Kodeksu Postępowania Cywilnego są właściwe, a to wobec ukazania się w nr 112 Dz. U. R. P. z dnia 19 grudnia 1932 r. obwieszczenia Ministra Sprawiedliwości z dn. 1 grudnia 1932 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu Kodeksu Postępowania Cywilnego.

Ad 7) W pozwie należy żądać zawsze zasądzenia odsetek od dnia płatności zobowiązania wekslowego, a to bez różnicy, czy weksel był, czy też nie był we właściwym czasie zaprotestowany.

Ad 8) Pełnomocnictwa upoważniające wyłącznie do zastępstwa w sprawie należącej w pierwszej instancji do właściwości sądu grodzkiego podlegają w myśl art. 111 ustawy o opłatach stemplowych opłacie w wysokości 1 zł z dodatkiem dziesięcioprocentowym.

P. K.

Pytanie:

Gminna kasa p.-o. w Krymnie zapytuje: Dłużnik N na zabezpieczenie udzielonej mu pożyczki w r. 1931 w sumie zł 100 złożył weksel in blanco bez daty płatności z wymienieniem tylko cyfrowo sumy zł 100, zażyrowany na odwrotnej stronie weksla przez 2 osoby bez wzmianki „poręczony". Dłużnik spłacił zł 50 i na odwrocie weksla umieszczona została adnotacja o wpłaconej sumie. Jak mamy postąpić z takim wekslem chcąc uzyskać klauzulę, jeśli urząd pocztowy nie chce protestować weksla z powodu wymienionej adnotacji na wekslu?

Odpowiedź:

Według naszego zdania urząd pocztowy nie miał prawa odmówić kasie sporządzenia protestu wekslu tylko na tej zasadzie, że część sumy wekslowej została już przez dłużnika przedterminowo spłacona, to też celem uniknięcia możliwości powtórzenia się podobnego wypadku winna kasa skierować do Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów w Lublinie odpowiednie zażalenie na urząd pocztowy. Nie przyjęty do zaprotestowania przez urząd pocztowy weksel należało zaprotestować przez notariusza, sądzimy jednak, że urząd pocztowy zgodziłby się na dokonanie protestu, gdyby kasa wzamian cyfry „100" na wekslu napisała powyżej cyfrę „50" i zaznaczyła w liście zleceniowym, że należy pobrać i zaprotestować 50 zł. Kwotę przeznaczoną przez kasę na FON należy wpłacić na konto czekowe FON lub też zatrzymać na rachunku „inne rachunki" do chwili, gdy okaże się możliwe wręczenie zebranych na ten cel przez poszczególne kasy sum Marszałkowi Polski Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi.

P. K.

Pytanie:

Gminna kasa pożyczkowo-oszczędnościowa w Opatowie, pow. częstochowskiego wezwana została przez sąd grodzki do złożenia dowodu stwierdzającego upoważnienie przewodniczącego zarządu kasy do wytoczenia pozwu. Kasa zapytuje, czy żądanie sądu grodzkiego jest uzasadnione.

Odpowiedź:

Żądanie sądu grodzkiego jest, naszym zdaniem, najzupełniej uzasadnione.

Zgodnie z art. 89 Kodeksu Postępowania Cywilnego pełnomocnik obowiązany jest przy pierwszej czynności procesowej, a więc pierwszym wniesionym piśmie procesowym względnie na pierwszej rozprawie, dołączyć do akt sprawy pełnomocnictwo z podpisem mocodawcy, albo wierzytelny odpis tego pełnomocnictwa.

Ponieważ w omawianym wypadku zastępstwo kasy przed sądem grodzkim powierzone zostało przewodniczącemu zarządu kasy, przeto na-

leży złożyć sądowi w każdej sprawie dowód stwierdzający upoważnienie przewodniczącego zarządu do występowania w konkretnie wymienionych sprawach sądowych. Ustawa nie wymaga, by podpisy na upoważnieniu musiały być uwierzytelnione, sąd jednak może w razie wątpliwości zażądać w każdym stanie sprawy sądowego lub notarialnego uwierzytelnienia podpisu strony na pełnomocnictwie. O ile chodzi o zakres pełnomocnictwa, to może ono być dwojakiego rodzaju: a) procesowe i b) do niektórych tylko czynności procesowych.

Pełnomocnictwa udzielane przez kasy winny mieć charakter pełnomocnictw procesowych. Upoważniają one z samej ustawy do przedsiębrania czynności wymienionych w art. 91 Kodeksu Postępowania Cywilnego, w szczególności zaś do wniesienia pozwu i odpowiedzi na pozew, odbioru pism, stawania na rozprawach, wnoszenia zażaleń oraz skarg apelacyjnych itd.

Treść pełnomocnictwa procesowego może być następująca:

„Zarząd Gminnej Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej w .... upoważnia niniejszym p. .... Przewodniczącego Zarządu Kasy, do prowadzenia sprawy Kasy przeciwko .... ze wszystkimi prawami strony w ramach Kodeksu Postępowania Cywilnego".

Pełnomocnictwo procesowe, upoważniające wyłącznie do zastępstwa w sprawie, która należy w pierwszej instancji do właściwości sądu grodzkiego, a zawierające upoważnienie do odbioru zasądzonego przedmiotu sporu, podlega opłacie stemplowej w wysokości 1 zł (z dodatkiem 10-procentowym).

P. K.

USTAWODAWSTWO

OKÓLNIK MINISTERSTWA SKARBU

(Wydany dnia 25 maja 1937 r. L. D. V. 21528/2/37). Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, że w myśl postanowień art. 7 ustawy o państwowym podatku dochodowym — nie podlega opodatkowaniu u rolników, prowadzących księgi gospodarcze, zysk uzyskany: 1) na różnicach kursu walut przy spłacie długów rolniczych, 2) na spłacie długów rolniczych papierami wartościowymi lub gotowizną po myśli art. 43 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24.X.1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych, 3) z tytułu zastosowania ulg w spłatach zaległości podatkowych Skarbu Państwa i samorządowych oraz zaległości w daninach i opłatach publicznych, 4) z tytułu dobrowolnych układów z wierzycielami, gdyż tego rodzaju zyski z uwagi na charakter długów w rolnictwie są nadzwyczajnymi przychodami, o których mowa w art. 7 powołanej ustawy.

ZATRUDNIANIE INWALIDÓW

Z dniem 1 lipca r. b. zgodnie z ustawą z dnia 14 kwietnia 1937 r. o zmianie ustawyo zaopatrzeniu inwalidzkim (Dz. U. R. P. nr 30 poz. 225) pracodawcy w rolnictwie, przemyśle, handlu i komunikacji, instytucje i zakłady o charakterze publiczno-prawnym oraz wszelkie inne przedsiębiorstwa i zakłady pracy, niezależnie od tego czy są własnością państwową, samorządową lub prywatną obowiązane są zatrudnić na każdych 33 pracowników 1 inwalidę, zaś na każde 33 pracownice 1 wdowę po poległym, zmarłym lub zaginionym w związku przyczynowym ze służbą wojskową lub po inwalidzie, o ile nie przekroczyła 50 roku życia.

ZNIŻKA ODSETEK OD WKŁADÓW
i innych lokat pieniężnych

Ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Skarbu, z dnia 25 czerwca 1937 r. (Dz. U. R. P. Nr 50, poz. 387), które określa *najwyższą granicę* odsetek od wkładów i innych lokat pieniężnych na 5% względnie 5½% w stosunku rocznym.

W szczególności najwyższa granica odsetek (korzyści) od wkładów i innych lokat pieniężnych ustalona została: a) na 5% w stosunku rocznym dla komunalnych kas oszczędności, Galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie, Centralnej Kasy Spółek Rolniczych, Ukraińskiej Szczadnyci w Przemyślu i Krajowej Kasy Pożyczkowej w Poznaniu oraz b) na 5½% w stosunku rocznym dla komunalnych kas oszczędności, w których suma wkładów oszczędnościowych nie przekracza 500.000 zł, spółdzielni i *gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych.*

W powyżej określonych granicach wysokość stopy procentowej *może być różniczkowana* w zależności od różnych typów wkładów i lokat pieniężnych.

Dla gminnych kas p.-o. projekt zróżniczkowania stopy procentowej ustali Państwowy Bank Rolny, stosownie do § 2 p. c) wymienionego rozporządzenia.

Omawiane rozporządzenie wchodzi w życie *z dniem 1 sierpnia 1937 r.*, a w odniesieniu do wkładów i innych lokat pieniężnych złożonych przed dniem 1 sierpnia 1937 r. — po *upływie terminu umowy.* Z chwilą wejścia w życie rzeczonych przepisów traci moc rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 30 listopada 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr 94 poz. 733) obowiązujące do tej chwili w niniejszym przedmiocie.

Podkreślamy raz jeszcze, że z dniem 1 sierpnia b. r. odsetki (korzyści) płacone od wkładów pieniężnych przez gminne kasy p.-o. nie mogą przekraczać wysokości 5 i pół od sta. W zależności od rodzaju wkładów i terminów na jakie zostały one złożone wysokość stopy procentowej będzie zróżniczkowana, o czym Państwowy Bank Rolny zawiadomi gminne kasy p.-o. po zatwierdzeniu projektu zróżniczkowania przez Ministerstwo Skarbu.

Zniżka oprocentowania wkładów jest konsekwencją przeprowadzonej już konwersji obligacyj pożyczek. Przez obniżenie oprocentowania wkładów ma być stworzona zachęta dla poszukiwania przez posiadaczy kapitałów, papierów wartościowych jako źródła stałego oprocentowania. Rząd pragnie powrotu do normalnego kredytowania obrotów gospodarczych dlatego też winien być ustalony właściwy stosunek stopy rentowności uzyskiwanej z wkładów pieniężnych, papierów procentowych i akcji przemysłowych.

W ślad za prywatnymi bankami, które wprowadziły obniżkę oprocentowania wkładów od 1 lipca r. b., obniżają od 1 sierpnia r. b. wysokość płaconej odsetek również państwowe instytucje finansowe, a więc: PKO., BGK., Bank Rolny, oraz komunalne kasy oszczędności i spółdzielnie kredytowe.

Rada zawiadowcza PKO. postanowiła obniżyć odsetki od wkładów na książeczki oszczędnościowe z 4% na 3½%.

Obniżka stopy procentowej od wkładów nie zmniejszy dopływu pieniędzy, zwłaszcza do instytucyj oszczędnościowych, gdyż nie wysokość oprocentowania, lecz przede wszystkim bezpieczeństwo składanych kapitałów, decyduje o przypływie ich na książeczki oszczędnościowe.

Z ŻYCIA POKREWNYCH ORGANIZACJI

Walne Zgromadzenie ZWIĄZKU KKO W WARSZAWIE

W dniu 28 czerwca r. b. odbyło się Walne Zgromadzenie delegatów komunalnych kas oszczędności, zrzeszonych w Związku Kas w Warszawie, działającym na terenie wojew. centralnych i wschodnich.

W związku ze zmianą ustawodawstwa, dotyczącego organizacji i działalności komunalnych kas oszczędności i ich związków, zebranie było poświęcone sprawom organizacyjnym, a w szczególności wyborom nowych władz Związku.

W Zgromadzeniu reprezentowanych było 100 KKO. na 129 zrzeszonych, poza tym na Zgromadzenie przybyli przedstawiciele Min. Skarbu i Min. Spraw Wewnętrznych.

Obrady zagaił ustępujący wiceprezes Związku p. J. Roziecki, który powitał zebranych, a następnie stwierdził prawomocność Zgromadzenia i jego zdolność do podejmowania uchwał w sprawach objętych porządkiem dziennym.

Z kolei Zgromadzenie powołało na przewodniczącego p. M. Dolanowskiego, obecnego dyr. KKO. m. st. Warszawy, po czym przystąpiono do wyborów organów wykonawczych Związku.

W wyniku tajnego głosowania zostali powołani:

na prezesa Związku p. Zygmunt Chudzyński, a na zastępcę p. Bolesław Chomicz;

na członków Zarządu Związku p. p.: T. Hajnrych, W. Mystkowski, F. Turczyński, M. Dolanowski, Al. Ulrych,

a na zastępców p. p.: O. Tomaszewski, T. Fidala, H. Trębicki;

na członków Kom. Rewizyjnej p. p.: J. Przybyszewski, A. Bronikowski, L. Wysocki,

na na zastępców p. p.: L. Jacuński, A. Wojciechowski.

W wolnych wnioskach m. ini wysłuchano przemówienia p. B. Chomicza, który uzasadniał potrzebę powołania do życia krajowego zakładu ubezpieczeń. Sprawę tę przekazano do rozważenia nowopowołanemu Zarządowi Związku.

OBRADY SPÓŁDZIELCZOŚCI

Czerwiec był miesiącem walnych zgromadzeń spółdzielczości. W dniach 16 i 17 odbyło się w Liskowie — w celu umożliwienia delegatom zwiedzenia wystawy „Praca i Kultura Wsi" i uczczenia 35 rocznicy założenia pierwszej wiejskiej spółdzielni rolniczo-handlowej w Polsce — **Walne Zgromadzenie Okręgowego Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych w Warszawie.**

Na zjazd przybyło około 300 osób reprezentujących ponad 200 spółdzielni oraz przedstawiciele administracji państwowej, PBR i organizacji spółdzielczych wzgl. rolniczych

Rankiem dn. 17 ub. m. miała miejsce uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej na Domie Spółdzielczym ku czci 35-lecia działalności spółdzielni rolniczo-handlowej w Liskowie i pioniera spółdzielczości rolniczej ks. prałata W. Blizińskiego oraz wręczenia dyplomów uznania, nadanych przez Związek żyjącym założycielom i pierwszym członkom tej spółdzielni.

Ze sprawozdania z działalności okręgu i stanu zrzeszonych w nim spółdziel-

ni wynika, że w ciągu 1936 r. okręg powiększył liczbę spółdzielni o 42 do ogólnej liczby zrzeszonych 708. W spółdzielniach oszczędn.-poż. wkłady i rachunki bieżące osiągnęły sumę 47,5 miliona zł, przy czym pogotowie płatnicze sięga 25% (11,8 mil .zł). Na pożyczkach znajduje się 64 mil. zł. W spółdzielniach mleczarskich dostawa mleka wzrosła o 23.5% i osiągnęła cyfrę 185.8 milionów litrów. W spółdzielniach rolniczo-handlowych obroty wzrosły o 25% i osiągnęły liczbę 15.394.867 zł. Spółdzielnie rolnicze przetwórcze oraz spółdzielnie rzemieślnicze również wykazały wzrost obrotów.

Walne zgromadzenie zatwierdziło przedłożone sprawozdanie za rok 1936 i plan pracy na rok 1937 i zaakceptowało wyniki wyborów dokonanych na poszczególnych zebraniach działowych. Do Rady Okręgowego Związku wybrani zostali: w dziale spółdz. oszcz.-poż. — ks. W. Bliziński z Liskowa, w dziale spółdz. mlecz. — p. J. Siemiątkowski z Wąpielska, pow. Rypin, w dziale spółdz. roln.-handl. — p. S. Jóźwiak z Kutna.

W wyniku dwudniowych obrad Walne Zgromadzenie uchwaliło szereg wniosków, z których podajemy w skróceniu ważniejsze:

Wnioski działu spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych.

I.

W trosce o dalsze spełnianie przez spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe pożytecznej, a trudnej w obecnych czasach roli zbiornic oszczędności oraz organizacji zdrowego i dogodnego kredytu — Walne Zgromadzenie wzywa spółdzielnie związkowe do:

1. podnoszenia poczucia obowiązku i odpowiedzialności członków pożyczkobiorców; w tym cel uwinna być prowadzona bardziej stanowcza i planowa walka z zaległościami w pożyczkach oraz stosowana wychowawcza polityka kredytowa, powodująca rychlejsze spłacanie pożyczek tak zwykłych, jak i skonwertowanych;

2. wzmożenie propagandy oraz innych zabiegów o rozwój w spółdzielniach ruchu wkładowo-oszczędnościowego, aby spółdzielnie te znalazły główne oparcie o dogodne fundusze swego środowiska;

3. stałego posiadania w centralach finansowych dostatecznie wysokich rezerw (lokat) na wypłatę wkładów, aby w ten sposób dać oszczędzającym jak największą gwarancję terminowego ich zwrotu.

II.

Walne Zgromadzenie wzywa wszystkie spółdzielnie związkowe do szerzenia propagandy ze składaniem wkładów oszczędnościowych w spółdzielniach oszczędnościowo-pożyczkowych w myśl hasła „miejscowe pieniądze do miejscowej spółdzielni na miejscowe potrzeby".

IV.

Walne Zgromadzenie uznaje za wskazane i celowe powołanie do życia specjalnego funduszu samopomocy spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych, według zasad, które ustali Zarząd Związku.

V.

Walne Zgromadzenie stwierdza, że aparat kredytowy w Polsce wymaga uporządkowania zarówno pod względem ilości i rozmieszczenia placówek kredytowych, jak i podziału ich pracy, a to celem uzdrowienia tej dziedziny życia gospodarczego i stworzenia korzystniejszych warunków do rozwoju zarówno spółdzielczych jak i publiczno-prawnych instytucji kredytowych.

W związku z tym Walne Zgromadzenie zwraca się do władz Związku o rozważenie tego zagadnienia.

VI.

Walne Zgromadzenie zwraca się do władz Związku o poczynienie stosownych starań, celem uporządkowania obecnego nienormalnego stanu wielotorowości kredytowania spółdzielni.

Ponadto uchwalono wnioski w poszczególnych działach spółdzielczych.

*

W dn. 8 czerwca b. r. odbył się w Łucku **Walny Zjazd spółdzielni wołyńskich,** które do r. 1935 należały do 5 związków rewizyjnych, a po reorganizacji grupują się obecnie w jednym związku Okręgowych spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych R. P.

W gronie 572 spółdzielni zorganizowanych w tym okręgowym Związku wybijają się na czoło 2 grupy, a mianowicie: spółdzielnie, które należały przed tym do Związku Spółdzielni Rolniczych w Warszawie i spółdzielnie, które przeszły z lwowskiego Rewizyjnego Sojuzu Ukraińskich Kooperatyw. W ten sposób Związek stał się terenem urze-

czywistnienia postulatu współpracy elementu polskiego i ukraińskiego. Okres działalności Związku trwa zaledwie dwa lata, ale przyniósł pod tym względem duże doświadczenia.

Na zjazd przybył wojewoda wołyński p. Józewski, reprezentanci banków państwowych i organizacji pokrewnych oraz liczni goście. Przewodniczył obradom poseł L. Suchorzewski. Po wyczerpującym sprawozdaniu z działalności Związku za r. 1936, które złożył dyr. Związku p. Chrząstowski, nastąpiły obrady sekcyjne według poszczególnych grup fachowych spółdzielni, w czasie których omawiano sprawy gospodarki i organizacji tych grup i ustalono szereg postulatów i zaleceń dla spółdzielni na najbliższy okres pracy.

*

W dn. 10 czerwca r. b. odbyło się trzecie **Walne Zgromadzenie** delegatów spółdzielni, zrzeszonych w **Okręgowym Związku w Lublinie.**

Na Zgromadzenie przybyło 222 delegatów spółdzielni oraz wiele osób w charakterze gości.

Referat wstępny na temat „Współudział spółdzielczości w walce o niezależność gospodarczą Polski“ wygłosił dyr. Witwicki z Warszawy, członek Zarządu Głównego Związku Spółdzielni Rolniczych i Zar.-Gosp., podkreślając, że spółdzielczość rolnicza od szeregu lat pracuje nad usamodzielnieniem się społeczeństwa polskiego, a w szczególności drobnego rolnictwa, pod względem gospodarczym i w ten sposób wzmacnia niezależność gospodarczą Polski.

Po sprawozdaniach dyrektora Okręgowego Związku, prezesa Rady i Komisji Rewizyjnej przeprowadzona została bardzo ożywiona dyskusja, w której zabierało głos 18 delegatów, po czym przyjęto jednogłośnie te sprawozdania a następnie uchwalono rezolucje, zgłoszone przez delegatów (podajemy niektóre z nich):

Wnioski w sprawie unarodowienia gospodarczego.

Walne Zgromadzenie wita z największą sympatią szerzący się w Polsce ruch w kierunku unarodowienia życia gospodarczego, spolszczenia miast i stworzenia silnego mieszczaństwa polskiego.

Walne Zgromadzenie zaleca wszystkim spółdzielniom jak najbardziej pozytywne ustosunkowanie się do tego ruchu.

Wnioski dotyczące spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych.

1. Wobec zapowiadającej się poprawy koniunktury gospodarczej, spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe powinny czym prędzej zakończyć porządkowanie starych należności pożyczkowych i wytrwale podnosić obowiązkowość płatniczą dłużników.

2. W dążeniu do upłynnienia funduszów obrotowych spółdzielni w celu należytego zaspokojenia wierzycieli i ożywienia gospodarki pożyczkowej, a przez to odzyskania ogólnego zaufania, Walne Zgromadzenie zaleca, by spółdzielnie — uwzględniając rzeczywisty stan majątkowy i zdolność płatniczą dłużników — propagowały dobrowolne regulowanie skonwertowanych pożyczek w terminach krótszych, niż przewidują układy konwersyjne i propagandę tę wspierały: w razie zalegania ze spłatami — sądową egzekucją, a przy udzielaniu nowego kredytu — odmową tego kredytu tym, którzy mogąc swoje zadłużenia skonwertowane spłacić wcześniej, tego nie czynią.

3. W chwili ożywienia się życia gospodarczego spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe powinny sobie poczytywać za podstawowy obowiązek rozwinięcia w czynie i słowie propagandy wkładowo-oszczędnościowej przez wszystkie komórki organizacyjne społeczeństwa i ześrodkowania u siebie ruchu wkładowego swego środowiska w myśl hasła: „miejscowy pieniądz do miejscowej spółdzielni, na miejscowe potrzeby“.

4. Równocześnie główną uwagę należy zwrócić na systematyczną pracę około przywrócenia spółdzielniom ogólnego zaufania przez skupienie w nich jednostek wartościowych, pogłębienie świadomości solidarnego działania i prowadzenia przezornej gospodarki wkładowej.

5. Rozporządzanie nowymi funduszami, a w szczególności udzielanie nowych pożyczek winno być zgodne z doświadczeniem, nabytym w ostatnich latach kryzysowych i z zasadami zdrowej gospodarki, przekazanymi przez ś. p. dr Franciszka Stefczyka.

KRONIKA KRAJOWA

Rolnictwo obraduje

W Warszawie miały miejsce w dn. 8 b. m. obrady dużego zjazdu gospodarczego, zwołanego przez Centralne Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych w obecności przeszło 500 czołowych działaczy kółek rolniczych z terenu centralnych i wschodnich województw.

Na zjazd przybył p. Minister Rolnictwa i Reform Rolnych J. Poniatowski i wygłosił przemówienie, w którym poruszył również zagadnienie polityki zbożowej w nowym okresie gospodarczym.

Polityka ta, zdaniem p. Ministra, *będzie musiała być prowadzona w sposób elastyczny*, tak, aby z jednej strony zapewnić producentom słuszne ceny, a z drugiej, aby granica niebezpieczeństwa aprowizacyjnego nie została przekroczona.

Eksport zbóż będzie każdorazowo regulowany, zależnie od potrzeb aprowizacyjnych kraju.

Zjazd powziął szereg uchwał, w których stwierdza, iż uporządkowanie struktury agrarnej drobnych warsztatów rolnych, staje się coraz bardziej palącą koniecznością państwową, tak ze względów społecznych, gospodarczych jak i potrzeb obrony państwa.

*

Dnia 26 ub. m. w Warszawie zebrała się Rada Związku Izb i Organizacyj Rolniczych pod przewodnictwem prezesa Sobczyka, która zajęła się projektem zmian statutowych i preliminarzem budżetowym na rok 1937—1938. W zebraniu wzięło udziało około 200 delegatów z całej Polski.

*

Rolnictwo wielkopolskie zjechało na swoje doroczne obrady do Poznania. Duże wyrobienie organizacyjne Wielkopolan sprawiło, że na 343 delegatów, uprawnionych do wzięcia udziału w Walnym Zjeździe Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych, przybyło do Poznania 328.

Zjazd obradował w sześciu fachowych komisjach, które powzięły ważne uchwały, dotyczące aktualnych i zasadniczych zagadnień rolnictwa ziem zachodnich.

Podkreślić należy dużą jednomyślność w uchwałach. Na wniosek Prezydium Zarządu W. T. K. R. wylosowani członkowie Rady Głównej zostali w komplecie ponownie wybrani.

Wyniki akcji konwersyjnej

Według zestawienia Głównego Urzędu Statystycznego dotychczasowe wyniki (choć nieostateczne) akcji konwersyjnej zobowiązań rolniczych, przeprowadzonej przy współudziale Banku Akceptacyjnego, a obejmującej wierzytelności sprzed 1 lipca 1932 r., wyrażają się liczbą 413.047 zatwierdzonych układów na ogólną sumę 442,3 milionów zł.

Banki państwowe zawarły ogółem 75.532 układy na sumę zł 108.132.000, w czym większość — Państwowy Bank Rolny (71.697 układów — zł 70.590.000). Reszta układów konwersyjnych przypada na Centralną Kasę Spółek Rolniczych, komunalne kasy oszczędności, spółdzielnie kredytowe, banki prywatne itd.

Jak wiadomo, akcja konwersji zobowiązań rolniczych zakończona została w dn. 31 października ub. r.

Kredyt na budownictwo

Według stanu na dzień 31.V.1937 r. Centralna Kasa Spółek Rolniczych udzieliła poprzez swoje oddziały (w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Wilnie, Toruniu i Łucku) ogółem 1.658.600 zł kredytu na budownictwo wiejskie 2.324 pożyczkobiorcom. C. K. S. R. ma przyznaną w r. b. na ten cel sumę 3 mil. zł. a zabiega o uzyskanie dodatkowo jeszcze 1 mil. zł.

Wyższy Nauk. Kurs Spółdzielczy

W roku akad. 1937/38 Wyższy Naukowy Kurs Spółdzielczy rozpoczyna 13 rok nauczania.

Zadaniem Kursu jest przygotowywanie pracowników z wyższym wykształceniem dla organizacyj spółdzielczych i większych spółdzielni. Kurs pracuje w obrębie Wydziału Rolniczego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Czas trwania kursu — od 1 października do końca czerwca następnego roku.

Szczegółowych informacyj udziela Dyrekcja Wyższego Naukowego Kursu Spółdzielczego — Kraków, ul. Mickiewicza 21.

Wydawca: w imieniu Spółki Wyd. „Skarbona Wiejska“ (w organizacji) J. Długokęcki

REDAKTOR: MARIAN GRABOWSKI

NOTOWANIA GIEŁDOWE
w dniu 6 lipca 1937 r.

GIEŁDA PIENIĘŻNA WARSZAWSKA

Papiery procentowe	Waluta	Tranzakcje
W złotych za jedną sztukę		
3% Premiowa Pożyczka Inwest. — II emisja . .	100 zł w zł	65.50
W procentach nominału		
4½% Państw. Pożyczka Wewn. 1937 r.	złote	55.00
5% Państwowa Pożyczka Konw. 1924 r.	złote	61.75
7% L. Z. Państw. Banku Rolnego	zł w zł 27 r.	83.25
8% L. Z. Państw. Banku Rolnego	zł w zł 27 r.	94.00
7% L. Z. Banku Gosp. Kraj. II-VII em.	zł w zł 27 r.	83.25
8% L. Z. Banku Gosp. Kraj. I em.	zł w zł 24 r.	94.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Kraj. I em.	zł w zł 24 r.	81.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Kraj. II-VII em. . . .	zł w zł 27 r.	81.00
4½% L. Z. Tow. Kred. Ziem. w Warsz. ser. V . .	złote	55.00

AKCJE

Bank Polski 102.00

GIEŁDY I RYNKI TOWAROWE

	Żyto¹)	Pszen.¹)	Owies¹)	Jęczm¹)	Siemie lniane²)	Rog.³)	Nierog. ³)
Warszawa	22.00-22.25	28.00-28.50	27.00-27.50	brow. 21.00-21.50	—	—	—
Poznań	19.75-20.25	26.25-26.50	—	—	—	—	—
Wilno	23.00-23.50	28.00-28.50	23.50-24.00	—	—	—	—
Lwów	—	—	—	—	—	—	—

¹) Za 100 kg, ²) za 1.000 kg, ³) za 1 kg żywej wagi w grosz.

Drukarnia Zw. Zaw. Pracow. Sam. Terytor. R. P., Warszawa, Al. Jerozolimska Nr 85